

Niewyjaśniona eksplozja na statku norweskim Handlowa dzielnica Brestu w płomieniach

PARYŻ (PAP).

W poniedziałek po południu nastąpiła eksplozja na norweskim statku handlowym „Ocean Liberty” w czasie jego postoju w porcie Brest. Eksplozja wyrządziła poważne szkody w porcie oraz pochłonęła wiele ofiar w ludziach. Szczegóły nie są dotychczas znane, gdyż połączenie telefoniczne między Paryżem a Brestem zostało uszkodzone.

Statek przybył do Brestu z Nowego Jorku z ładunkiem azotanu amonowego, silnego środka wybuchowego. Według ostatnich doniesień, dzielnica handlowa w Brestie stoi w płomieniach. Francuski minister komunikacji podał następujące szczegóły eksplozji: „O g. 14 wybuchł pożar na statku norweskim „Ocean Liberty”. Próba szybkiego opanowania pożaru nie powiodła się, wobec czego władze portowe w Brestie postanowiły wyprowadzić statek z portu. O godz. 16.30, gdy statek znajdował się w pobliżu gazowni, nastąpił wybuch. Od tego czasu — oświadczył minister francuski — nie mogliśmy otrzymać z Brestu żadnych informacji”.

Marsz. Montgomery

przerywa objazd Dal. Wschodu i wraca do Londynu

LONDYN (obsł. wł.).

Ministerstwo wojny ogłosiło, że szef brytyjskiego sztabu generalnego marszałek Montgomery postanowił przerwać objazd Dalekiego Wschodu i powrócić natychmiast do Wielkiej Brytanii.

W komunikacie ogłoszono, że marszałek Montgomery sam powziął tę decyzję, z powodu nawału pracy oczekującej nań w Londynie. W obecnej chwili marszałek Montgomery przebywał w Nowej Zelandii, dokąd przybył z Australii, a w przyszłym tygodniu miał się udać do Tokio na konferencję z dowódcą sojuszniczych wojsk okupacyjnych gen. Mac Arthurem, i brytyjskim dowódcą gen. Robertsonem. Marszałek Montgomery odleci dziś z Nowej Zelandii i uda się do Londynu.

Na Sumatrze

płoną pola naftowe
Kilka milionów funtów strat spowodowała już indonezyjska taktyka niszczeń

LONDYN (obsł. wł.).

Z ostatniego komunikatu holenderskiego na temat sytuacji w Indonezji wynika, że 4 pola naftowe położone w południowej Sumatrze, padły pastwą pożarów. Dwa są ofiarą sabotażu, na pozostałych dwóch pożar wybuchł na skutek walk.

Korespondent Reutera donosi, że z wielu sprawozdań nadchodzących z Batawii wynika, iż zastosowana przez Indonezyjczyków taktyka niszczenia spowodowała szkody w wysokości kilku milionów funtów.

LONDYN (PAP).

Rzecznik armii indonezyjskiej w przemówieniu radiowym oświadczył, że na Jawie i Sumatrze działają cztery dywizje i dwie brygady wojsk holenderskich wyposażonych w najnowsze broń. Rzecznik zaznaczył, że sukcesy Holendrów, wyrażające się w zajęciu pewnych ilości miast, są jeszcze problematyczne, gdyż nie wiadomo, czy potrafią je oni utrzymać. Opór Indonezyjczyków, dopiero się zaczyna, organizacje podziemne rozwijają coraz intensywniej, są akcje w miastach, które znajdują się w rękach Holendrów. Rzecznik podkreślił również, iż coraz częstsze są wypadki buntu wśród żołnierzy najemnych wojsk holenderskich.

LONDYN (obsł. wł.).

Rzecznik holenderskiego ministerstwa spraw zagranicznych powiedział w dniu wczorajszym, iż rząd holenderski nader chętnie powita przedstawienie konfliktu indonezyjskiego Radzie Bezpieczeństwa. Komitet wykonawczy holenderskiej Partii Robotniczej domaga się rozpoczęcia nowych rokowań pomiędzy Holandią a Indonezją. Komitet zaznaczył, iż popiera politykę rządu holenderskiego ale uważa, że po ostatnich osiągnięciach wojskowych nadeszła chwila dla nowych rokowań.

Niepomyślne prognozy gospodarcze i polityczne Anglii

Brak: dolarów, węgla, rąk roboczych i dostatecznego eksportu

Gabinet premiera Attlee zagrożony

WARSZAWA (P. R.).

KRYZYS POLITYCZNY SPOWODOWANY GROZNA SYTUACJĄ GOSPODARCZĄ ANGLII. STAJE SIĘ CORAZ WYRAŹNIEJSZY. PREMIER ATTLEE STRACIŁ POPARCIE WIELU DEPUTOWANYCH Z PARTII PRACY ORAZ WIELU CZŁONKÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. DZIENNIK „DAILY MAIL” OSTRZEGA PREMIERA, ŻE CZŁONKOWIE PARTII PRACY W PARLAMENCIE ZMUSZĄ GO DO USTĄPIENIA, JEŻELI ON SAM NIE ZREZYGNUJE Z ZAJMOWANEGO STANOWISKA.

LONDYN (PAP).

Dziś odbędzie się tajne zebranie posłów Partii Pracy, które będzie niejako wstępem do debat w obu Izbach na tematy gospodarcze. Na zebraniu tym omówione zostaną kroki, jakie należało by podjąć w celu zażegnania grożącego kryzysu. W kołach politycznych wyraża się przekonanie, że zebranie to będzie bardzo burzliwe. Wielu bowiem posłów Partii Pracy uważa, że pomoc amerykańska jest sprawą dalekiej przyszłości i nie wolno czekać na nią z założonymi rękoma. Posłowie ci zarzucają rządowi brak jakiegokolwiek planu i domagają się niezwłocznego opracowania konkretnego programu, który umożliwiłby Anglii uniknięcie katastrofy, jaka może jej grozić w ciągu najbliższych zimy. Podobno na zebraniu tym ma być m. in. wysunięty postulat znacznego zmniejszenia importu żywności surowców i innych towarów.

Czy dojdzie do rekonstrukcji rządu?

Obserwator polityczny dziennika „Yorkshire Post”, donosząc o dojrzewającym w Labour Party kryzysie politycznym stwierdza, że osiągnięto prawdopodobnie swój punkt kulminacyjny na tajnym posiedzeniu grupy parlamentarnej tej partii w środę. Przypuszcza on, że nacisk ze strony labourzystów, którzy domagają się podjęcia szybkich kroków w celu opanowania kryzysu gospodarczego, zakończy się rekonstrukcją rządu w czasie letnich ferii parlamentu.

Prem. Attlee konferuje z ministrami

LONDYN (obsł. wł.).

Premier Attlee odbył wczoraj wieczorem naradę z grupą ministrów, których resorty są najbardziej zainteresowane zagadnieniami gospodarczymi.

Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentarnej grupy Partii Pracy, rząd będzie musiał przedstawić stan faktyczny położenia Wielkiej Bry-

Niemожność osiągnięcia porozumienia w Moskwie

Ilumaczy Cripps trudnym położeniem finansowym W. Brytanii

LONDYN (obsł. wł.).

Brytyjski minister handlu Cripps złożył w Izbie Gmin oświadczenie w sprawie załamania

się pertraktacji handlowych anglo-sowieckich. Minister jednakże wyraził w swoim oświadczeniu nadzieję, że mimo tego niepewności nastąpi poważny wzrost obrotów handlowych pomiędzy obu krajami. Cripps powiedział, że osiągnięto porozumienie we wszystkich kwestiach związanych ze stroną handlową pertraktacji.

Z ostatniej chwili

Popłoch na giełdach: gwałtowny spadek cen akcji

LONDYN (obsł. wł.).

Zaniepokojenie spowodowane sytuacją gospodarczą Wielkiej Brytanii i pogłoski, że może ona doprowadzić do przesilenia politycznego spowodowało generalną wyprzedaż akcji na giełdach. W rezultacie cena papierów wartościowych znacznie spadła, co w szczególności dało się zauważyć przy papierach państwowych.

100 milionów ton węgla wydobyli już polscy górnicy

Do Prezydenta R. P. wpłynęła następująca depecha:

„DNIA 28 LIPCA 1947 R. W GODZINACH RANNYCH OSIĄGNIĄŁ PRZEMYSŁ WĘGLOWY WYDOBYCIE 100 MILIONÓW TON WĘGLA KAMIENNEGO, OD CHWILI OBJĘCIA KOPALN PRZEZ WŁADZE POLSKIE. MĘDNUJĄC O POWYŻSZYM, ZAPEWNIAM OBYWATELA PREZYDENTA W IMIENIU WSZYSTKICH PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO O NIEZŁOMNEJ ICH WOLI DALSZEJ WYŁĘŻONEJ PRACY NAD WYKONANIEM ZADAŃ, POSTAWIONYCH IM PRZEZ RZĄD RZECZYPOSPOLITEJ. CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO, DYREKTOR GENERALNY (—) INŻ. FRYDERYK TOPOLSKI.”

Robotnicy polscy dzięki ogromnemu poświęceniu i olbrzymiej pracy stwarzają bogactwa, które potrzebne są nie tylko Polsce lecz całemu światu, bogactwa, które stanowią jeden z podstawowych warunków odbudowy i rozwoju przemysłu krajowego. Naród Polski zdaje sobie sprawę, że prawdziwy dobrobyt oprócz trzeba nie na doraźnej pomocy i filantropii. Dobrobyt ogólny ludności osiągnąć można przez uprzemysłowienie kraju i eksploatację jego naturalnych bogactw. Węgiel w chwili obecnej potrzebny jest nie tylko Polsce, lecz Europie. Węgiel stanowi nie tylko nasze dewizy, ale jest warunkiem odbudowy innych krajów zniszczonych przez wojnę.

Jugosławia otrzymuje kredyty od ZSRR na zakup sprzętu przemysłowego

MOSKWA (PAP).

Podano urzędowo do wiadomości, że w dniu 25 bm. podpisana została między rządem ZSRR i rządem Jugosławii umowa, na podstawie której Jugosławia otrzymała kredyt na zakup w ZSRR sprzętu przemysłowego.

Zgodnie z powyższą umową, Związek Radziecki będzie dostarczał Jugosławii sprzęt dla przemysłu hutniczego, chemicznego i wyrobów przemysłu drzewnego, potrzebnych Jugosławii do realiza-

cji 5-letniego planu rozwoju gospodarki narodowej. Związek Radziecki udzieli również Jugosławii niezbędnej pomocy technicznej przy projektowaniu i budowie przedsiębiorstw przemysłowych oraz w ich kierowaniu.

Poza tym Związek Radziecki i Jugosławia podpisały na okres dwóch lat z prawem dalszej prolongaty — nową umowę handlową oraz układ płatniczy. Na podstawie tej umowy Związek Radziecki będzie dostarczał Jugosławii bawełnę, papier, celulozę, produkty olejiste, węgiel, koks, metale, samochody, traktory i inne maszyny rolnicze, nawozy sztuczne itp.

Ostatni akt wielkiej afery cynowej przed Warszawskim Sądem Wojskowym

WARSZAWA (PAP).

Przy ogromnym zainteresowaniu publiczności rozpoczął się w Warszawie przed Warszawskim Sądem Rejonowym, ostatni akt słynnej afery cynowej. Na ławie oskarżonych zasiadają Wiktor Lipiński, Zygmunt Salaciński, Tadeusz Tonkiel, Władysław Plachta oraz Zygmunt Przylecki.

Jak wynika z aktu oskarżenia, pod koniec lutego 1947 r. oskarżony Wiktor Lipiński pojechał do Gdyni, gdzie poznał Zygmunta Salacińskiego, będącego wówczas dyrektorem Biura Odbioru Transportu Morskich. Lipiński przedstawił się jako posiadacz wielomilionowych zasobów pieniężnych szukający dalszych okazji do przeprowadzenia korzystnych transakcji. Tematem pierwszej rozmowy obu oskarżonych było ewent. dostarczenie przez Salacińskiego towarów dla Lipińskiego. Rozstali się obaj w pełnym zaufaniu co do powodzenia zamierzonego nadużycia. Rozmowy trwały parę miesięcy. Lipiński ciągle czekał na „dobry towar”, o którym go Salaciński miał zawiadomić.

W maju w wykazach ładunków okrętowych, których mu dostarczał Salaciński, uwagę Lipińskiego zwróciła cyna i igły maszynowe.

Ponieważ cyna miała być skierowana do Katowic, więc dla zmiany trasy i wysłania całego transportu do innej miejscowości i innej firmy, trzeba było sfałszować szereg dokumentów. Lipiński udaje się na bazar Różycyńskiego i poleca tam osobnikowi znanemu pod przezwiskiem „Kulawy Janek” sfałszowanie kilku blankietów Ministerstwa Przemysłu oraz fikcyjnej firmy „Zjednoczone Zakłady Metalurgiczne w Warszawie”, a także sporządzenie pieczęci tej nieludźniwej firmy. Potem Lipiński udaje się do biura do Spraw UNRRA, gdzie po prostu zdejmując ze ściany jakieś pismo z podpisem wicedyrektora wspomnianego biura. Dnia 13 maja br. Lipiński nadaje z Warszawy fonogram do Wrzeszcza a nazajutrz list, polecający przekazanie transportu 50 ton cyny z Liverpool do magazynów firmy Hartwig w Warszawie, do dyspozycji Zjednoczo-

nych Zakładów Metalurgicznych. W kilka dni później cyna nadeszła do Warszawy. Lipiński zorganizował odbiór transportu. Osk. Lipiński zaczął już inkasować pierwsze wpływy z dobrze zapowiadającego się interesu zaczynając od „skromnej” sumy 4 milionów zł. Tymczasem cyna wędrowała dalej po kraju i gdyby nie szybkie wykrycie całej afery przez władze śledcze, przepadłaby dla gospodarki narodowej.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, wywiązuje się żywa polemika między obroną a prokuratorem. Obrona kwestionuje kompetencje sądu wojkowego do rozpatrywania danej sprawy, uważając iż nie można jej zakwalifikować jako sabotażu. Sąd po naradzie nie przychylił się do wniosków obrony.

Jako pierwszy, zostaje wezwany do składania zeznań osk. Wiktor Lipiński, wysoki barczysty blondyn, student Akademii Nauk Politycznych. Osk. przyznaje się do winy przywłaszczenia 50 ton cyny, ale nie uważa tego za sabotaż. Podczas okupacji osk. zajmował się na wielką skalę handlem mąką.

Z kolei staje przed sądem osk. Salaciński, który również przyznaje się do przywłaszczenia, ale twierdzi, że nie uprawiał sabotażu. Zajmował on wysokie stanowisko radcy w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Wynagrodzenie jakie otrzymywał z tego tytułu wystarczyło mu, jak twierdzi, tylko na drobne wydatki. Z afery cynowej spodziewał się zysku — w wysokości 10 milionów zł.

Po zeznaniach Salacińskiego, przewodniczący odracza rozprawę do dnia następnego.

Minister jednakże wyraził w swoim oświadczeniu nadzieję, że mimo tego niepewności nastąpi poważny wzrost obrotów handlowych pomiędzy obu krajami. Cripps powiedział, że osiągnięto porozumienie we wszystkich kwestiach związanych ze stroną handlową pertraktacji.

Jednakże ze względu na poważne położenie finansowe Wielka Brytanii nie mogła się zgodzić na to, co rząd sowiecki określił jako swe najmniejsze wymagania w sprawie dawnych kredytów.

Cripps podkreślił, że przez cały czas rozmowy były prowadzone w duchu przyjaźni, współpracy, jak również cechowała je wielka szczerść. Niepowodzenie nie wynikało wskutek braku dobrej woli ze strony Wielkiej Brytanii, zakończył minister, i pozostaje nadal życzeniem rządu brytyjskiego, aby w stosunkach handlowych między obu krajami nastąpił poważny rozwój.

Wizyta amerykańskiego ministra spr. wojsk. w Niemczech

LONDYN (obsł. wł.).

Nowomianowany amerykański minister spraw wojskowych uda się do Niemiec, gdzie odbędzie konferencję z amerykańskim dowódcą wojsk okupacyjnych, gen. Clay'em.

Grecja zabiega w Ameryce o jeszcze większą pomoc

WASZYNGTON (PAP).

Prasa podaje, że bawiący obecnie w USA grecki minister spraw zagranicznych Tsaldaris zabiega o nową pomoc dla Grecji.

Wychodzący w Waszyngtonie dziennik „Star” donosi, że w ubiegłym tygodniu Tsaldaris odbył konferencję z podsekretarzem stanu Lovettem i innymi wyższymi urzędnikami Departamentu Stanu, jak również z przywódcami partii republikańskiej i demokratycznej. Dziennik twierdzi, że Tsaldaris pragnie, by Stany Zjednoczone udzieliły Grecji jeszcze wydatniejszej, niż dotąd, pomocy wojskowej.

Grecka rada ministrów rozważa projekt sztabu głównego

LONDYN (PAP).

Prasa donosi, że w ciągu ubiegłych dwóch dni na posiedzeniu greckiej rady ministrów omawiano przedłożony przez sztab generalny plan walki przeciwko powstańcom oraz dalszą akcję przeciwko partii komunistycznej i EAM.

Dziennik monarchistyczny „Kettimerini” podaje, że na posiedzeniu zarysowały się różnice poglądów w obu kwestiach.

Zmiana dowódcy wojsk brytyjskich w Niemczech

LONDYN (PAP).

Dziennik „Daily Telegraph” podał do wiadomości, że dowódca naczelny wojsk brytyjskich w Niemczech Sir Sholto Douglas w październiku br. poda się do dymisji, wycofując się z czynnej służby wojskowej. Stanowisko dowódcy wojsk brytyjskich w Niemczech obejmie po nim jego dotychczasowy zastępca Sir Brian Robertson.

Znaczenie rozmów paryskich

Przed 25 laty, dnia 6 lutego 1922 roku, na Quai d'Orsay w Paryżu Poincaré, premier Francji, podpisał w imieniu III Republiki układ handlowy z Odrodzoną Polską. Systemem układów bilateralnych II Rzeczypospolita włączyła się w nurt życia gospodarczego Europy.

Rozpoczęliśmy jednak od Francji, z którą łączyła nas wiekowa tradycja przyjaźni. Dlatego też podpisanie umów przed ćwierćwieczem z Francją było potrzebą nie tylko rozumu politycznego, ale i serca. Z żadnym narodem nie mieliśmy zadzierzgniętych tak bliskich stosunków, co właśnie z Francją i przyjaźni tej byliśmy wierni.

Kiedy w maju 1813 r. w Krakowie odradzano księciu Józefowi Poniatowskiemu wyjazd za Napoleonem, on po rozmyśleniach bezsennej nocy odparł: „Wziąłem determinację, nie odstąpię Napoleona” i zginął przepiękną śmiercią rycerską, dochowując Francji wiary do ostatniego tchnienia. I to była polityka narodowa zdrowa, twarda i w przyszłość patrząca. Był to głos niezawodny polskiego sumienia.

Po 25 latach przedstawiciel trzeciej Rzeczypospolitej kontynuuje nową rozmowę z Francją. Przez te lata minione niejedna burza przeszła nad ziemią francuską i polską. Egoistyczne knowania obcych potęg rozbiły nasze układy, ale nie osłabiły nigdy tradycyjnej przyjaźni polsko-francuskiej.

W złej pamięci mamy układy w Locarno z 1925 r. i postać Brianda, kiedy to Francja za poduszczeniem Anglii odsunęła się od nas i weszła w orbitę wpływów angielskich, nawiązując układy z Niemcami. Pakt locarneński był zwycięstwem Anglii nad Francją, ale i początkiem przygotowania się Niemiec do wojny odwetowej. Stresmann na posiedzeniu w Reichstagu 24 listopada 1925 r. powiedział, że „Locarno oznacza odrodzenie wolności niemieckiej”, a w liście do Koedela przedstawiciela szowinistycznych kół niemieckich napisał, że „pakt locarneński daje możliwość odzyskania prowincji reńskich i zwrotu niemieckich terytoriów na wschodzie”.

Ukoronowaniem jednak odstępstwa od ducha tradycyjnej przyjaźni i wzajemnej pomocy francusko-polskiej był zawarty w 1933 r. pakt Czerweli — Francji, Anglii, Włoch i Niemiec z odsunięciem Polski. Była to samobójcza polityka premiera Francji Daladiera. Naród francuski odpowiedział na nią ostrym atakiem swoich posłów na lewicy i prawicy. Od tego czasu sojusz polsko-francuski był już tylko martwą literą, a gdy przyszła godzina próby w 1939 r. Francja znalazła się nieprzygotowaną ani do wojny ani tym bardziej do przyścia z pomocą Polsce.

A jednak, gdy przyszła klęska Francji w 1940 r. pomimo ogromu nieszczęść, jakie spadły na nas, współczuliśmy głęboko narodowi francuskiemu i sympatie nasze odżyły na nowo. Niepomni błędów dyplomacji francuskiej i polskiej zaczęliśmy znowu szukać dróg do porozumienia.

Dlatego wyjazd delegacji polskiej do Paryża został w całym kraju przyjęty z najwyższym zadowoleniem.

W układzie politycznym polsko-francuskim z dnia 20 lutego 1921 r. w punkcie drugim czytamy: „Ponieważ gospodarza odbudowa jest pierwszym warunkiem przywrócenia międzynarodowego porządku i pokoju w Europie, będą się oba rządy w tych sprawach porozumiewały, ażeby wspólnie postępować i wspólnie sobie pomagać. Będą się starały, aby ich stosunki gospodarcze zostały rozszerzone. W tym celu będą zawarły osobne układy, a w szczególności układ handlowy”. Historia się więc powtarza. I znowu toczą się rozmowy na tej samej ulicy Quai d'Orsay, tylko w Warszawie nie ma już „ul. Wierzbowej” z siedzibą Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Ale duch przyjaźni polsko-francuskiej został nienaruszony.

Rozmowy przypadły w czasie, gdy nowa demokratyczna Polska dźwiga się szybko z upadku i odbudowuje swe życie gospodarcze. W tej chwili rozmowy polsko-francuskie to już nie tylko kwestia sentymentu naszego, ale i zwykła kalkulacja handlowa. Francja potrzebuje węgla, którego jej skąpią Anglosasi. Polska węgla może dostarczyć i wzmocnić potencjał gospodarczy Francji. W momencie, gdy węgiel odgrywa wybitną rolę w ekonomice każdego narodu europejskiego, węgiel polski jest pożądanym produktem dla uniezależnienia Francji politycznie od USA i Wielkiej Brytanii. My w zamian otrzymywać będziemy cenne wytwory przemysłu fran-

Bilans pierwszego etapu walki świata pracy ze spekulacją

WARSZAWA (PAP).

W dniu 28 bm. odbyła się w Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Warszawie konferencja, mająca na celu omówienie udziału związków zawodowych w walce ze spekulacją. Na konferencję przybyli przedstawiciele wszystkich okręgowych komisji związków zawodowych w Polsce.

O dotychczasowych wynikach pracy Komisji Notowań Cen w walce z drożyzną, mówił dyrektor Biura Cen Ministerstwa Przemysłu, Olewiski. Ustalanie cen maksymalnych objęło przede wszystkim przemysł: chemiczny, włókienniczy i spożywczy. Z artykułów żywnościowych ustala się przede wszystkim ceny na chleb i przetwory

zbożowe jak mąka i kasze, następnie na mięso i masło.

Z kolei przedstawiciele poszczególnych okręgów złożyli sprawozdanie, z których wynika że od momentu utworzenia społecznych komisji kontroli cen tj. od maja br. akcja walki ze spekulacją trwa nieprzerwanie.

Następnie prokurator Komisji Nadzwyczajnej do Walki z Nadużyciami Chłirgin — w przemówieniu swym podkreślił udział czynników społecznych w walce ze spekulacją. Mówca zaznaczył, że jest to dopiero pierwszy ciąg walki, niemniej akcja przybrała formy masowości, czego dowodem są przygotowane cztery: w czerwcu w całej Polsce 13.398 kontrolerów społecznych przeprowadziło 159 akcji, sporządzając 3.560 protokołów administracyjnych za brak cennika oraz 2.242 protokołów za pobieranie nadmiernych cen. Prokurator Chłirgin podkreślił, że związki zawodowe winny być trzonem akcji i kierować nią oraz, że związki zawodowe winny być gwarantem powodzenia akcji walki ze spekulacją.

Pomorze Szczecińskie uprawiało 58 proc. ziemi ornej Zbiory są lepsze niż przypuszczano

SZCZECIN (ZAP)

Od kilku dni trwają żniwa na terenie całego Pomorza Zachodniego. Według informacji jakie nadchodzą z terenu, żniwa tegoroczne dadzą dobre wyniki (w każdym razie lepsze, aniżeli rolnicy przewidywali). Przyczyniła się do tego przede wszystkim doskonała pogoda, jaka panowała w ostatnich kilku tygodniach.

O ile chodzi o dane dotyczące akcji siewnej w roku 1946/47, to stwierdzić należy, że przewidziane plany zostały w pełni zrealizowane. Jesienią 1946 roku osadnicy zasiali 232.500 ha, a Państwowe Nieruchomości Ziemskie 72.500 ha.

Łącznie więc jesienią uprawiono i obsiano 305 tysięcy ha.

Cały obszar ziemi ornej Pomorza Zachodniego wynosi 1,5 miliona hektarów: ponieważ wiosną 1947 roku obsiano 485 tysięcy ha, jesienią 1946 r. 305 tysięcy ha, a więc łącznie 790 tysięcy ha, można z zadowoleniem stwierdzić, że już w ubiegłym sezonie rolnicy uprawili około 58 ogółu ziemi ornej województwa. Jest to sukces ogromny zważywszy, że zarówno ilość koni, jak i traktorów, a również i ludzi jest dużo mniejsza aniżeli przed wojną.

Dolewski — największy hurtownik branży papierniczej

sprawcą wielomilionowych nadużyć i afer
Kręte ścieżki jeszcze jednej powojennej fortuny

WARSZAWA (PAP).

Komisja Specjalna wykryła ostatnio wielomilionowe nadużycia i szkodnictwo gospodarcze w branży papierniczej. Celem wyjaśnienia szeregu szczegółów towarzyszących tej aferze w Biurze Wykonawczym Komisji Specjalnej odbyła się konferencja prasowa, na której prokurator Sądu Apelacyjnego i członek Biura Wykonawczego Komisji Specjalnej Leon Gottesmann zapoznał dziennikarzy z wynikami dochodzenia.

Głównym bohaterem afery jest Stanisław Dolewski, największy hurtownik branży papierniczej w Polsce, który rozpoczął od skromnego przedsiębiorstwa o kapitale 100 tys. zł i poprzez

wielkie nadużycia i afery doszedł do milionowych obrotów.

Z początkiem 1946 r. Dolewski zawiera szereg nielegalnych transakcji, m. in. z dyrektorem finansowym Zapoatrzenia Przemysłu Papierniczego Rajmundem Gletkiem i wysokimi urzędnikami Centrali Złoty Przemysłu Papierniczego Frankiem Alszajkiem, którym za przydzielony sobie papier „dopał” po 2 do 10 zł za 1 kg. W ten sposób Frank i Gletki otrzymali łącznie od Dolewskiego około 1 miliona zł.

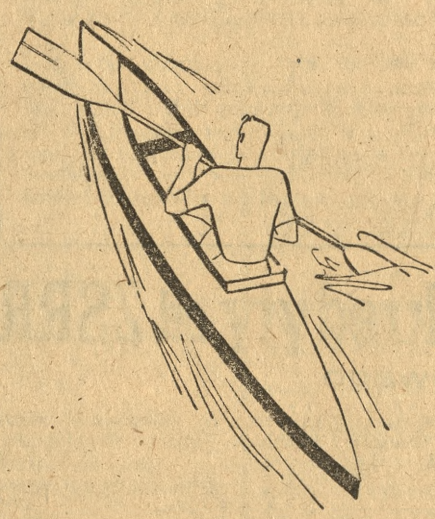
Do jednej z przestępczych machinacji Dolewskiego należy przekupienie członków Komisji Funduszu Inwestycyjno-obrotowego Przemysłu Ziemi Odzyskanych. Nadużycie polegało na najtańszym wycenianiu papieru pozostałego z remanentów pomniejszych, od którego odliczano kilkadziesiąt procent za rzekome zniszczenie i nieprzydatność. W dowód wiarygodności Kuchowski i Romańczuk otrzymali od Dolewskiego każdy po 60 tys. zł a Biedrzycki 230 tys. zł i bez kwestii podpisywali za to odpowiednie protokoły. Dolewski skorumpował również dyrektorów fabryk papieru i tektury: „Ford” Rozmanit i Grundka oraz kierownika sprzedaży tejże fabryki Zacharjas. Fałszowali oni konsygnacje wysyłkowe, przywłaszczali sobie część papieru i sprzedawali go Dolewskiemu. Dolewski, korzystając ze swoich stosunków, wypłacał łapówki dyrektorom Banku Handlowego: Koziełowi, Adamczewskiemu i Spaczyńskiemu, dzięki czemu uzyskiwał pokaźne kredyty na ogólną sumę 26 milionów zł.

Specjalny charakter miał kredyt udzielony Dolewskiemu w wysokości 5 milionów zł na polecenie dyrektora Kozieła przez Bank Handlowy w Poznaniu.

Z sumy tej Dolewski wpłacił przedstawicielowi PSL ponad 2 miliony zł. O wpłacie tej kwoty przez Dolewskiego na cele propagandowe PSL wiedział prezes Stronnictwa Mikołajczyk, który powołany będzie w procesie w charakterze świadka.

„Nielegalne transakcje i przestępcze machinacje Dolewskiego pozwoliły na wzrost obrotów „firmy”, które osiągnęły w br. sumę ponad 250 milionów złotych. Dolewski, jako największy prywatny hurtownik papieru w Polsce, wywierający wpływ na ustalenie cen rynkowych papieru, wpływał również na podwyższanie ceny na tak ważne artykuły powszechnego użytku, jak zeszyty szkolne itp. Marża zarobkowa w jego firmach przekraczała niejednokrotnie 200 proc., ukryty zaś remanent względnie ukryta sprzedaż sięgała około 22 milionów zł. Dolewski prowadził hulastczy tryb życia, piącąc w restauracjach wysokie rachunki, wynoszące każdorazowo po 50 tys. zł i więcej.”

Wielka ta afra znalazła niebawem swój epilog przed Sądem Doraźnym w Łodzi, przy czym na ławie oskarżonych prócz głównego winowajcy zasiadali: naczelny dyrektor Banku Handlowego Jan Kozieł, dyrektor oddziału poznańskiego Banku Handlowego Adam Adamczewski i wice-dyrektor Spaczyński, dyrektor finansowy Centrali Zapoatrzenia Przemysłu Papierniczego Gletki, dyrektorzy fabryki tektury i papieru „Ford” Rozmanit, Grundka i Zacharjas oraz Witold Biedrzycki, Marian Kuchowski i Roman Romańczuk, skorumpowani członkowie Komisji FIOPO, członek Rady Nadzorczej Spółdzielni „Dom i Kraj” Leon Zamecznik, kierownicy oddziałów firmy „Dolewski” Braun, Cejrowski i Springer, wreszcie pełnomocnik i przyjaciel Dolewskiego Jerzy Hejman.



Tygodnik Ilustrowany

„SPORT I WZASY”

podaje najświeższe wiadomości sportowe

informuje, gdzie i jak

można przyjemnie

spędzić wczasy

Ządać w kioskach gazetowych

W7-14

cuskiego, głównie z zakresu elektroenergetyki.

Pomijając już obustronne korzyści handlowe podkreślić trzeba fakt, iż przypadają rozmowy paryskie na czas szczególnie dla nas politycznie ważny. USA, kierując się pobudkami sobie znanymi, odmawia nam pomocy i chce nas niejako zepchnąć z rynków światowych i wyłączyć z gospodarki europejskiej. Dzieje się to wprawdzie pod przykrywką pięknych słów o naszej zdolności gospodarczej, ale niemniej jest faktem, że odmawianie Polsce pomocy jest niezaprzeczoną demonstracją polityczną i wyrządzeniem jej krzywdy. Nie chodzi nam już o te 18 milionów dolarów, które nie stanowią wielkiej sumy, choć zawsze by się nam bardzo przydały, ale o stronę polityczną tej kwestii. I dlatego rozmowy nasze nad Sekwaną nabierają obecnie szczególniejszego znaczenia. Chcemy przez nie dowiedzieć, że gotowi jesteśmy wnieść nasz wkład do dzieła odbudowy Europy tak samo jak przed 25

laty, że surowiec nasz, węgiel, przeznaczony jest nie tylko dla Europy wschodniej, że nie dzielimy naszego kontynentu na „wschód” i „zachód”, ale chcemy widzieć całą Europę odbudowaną i zażywającą dobrodziejstw pokoju bez obaw agresji ze strony niemieckiej.

Dobre się stało, że podróż min. Minca do Paryża nastąpiła obecnie w tym szczególniejszym momencie politycznym. Jest to nie planowana, przypadkowa, ale tym bardziej wymowna odpowiedź nasza na raport pulkownika Harrisona i decyzję amerykańskiego departamentu stanu.

My się z życia gospodarczego wyeliminować nie damy, gdyż stanowimy integralną część ekonomiki europejskiej i wkład nasz w nią jest ogromny.

A przesłanką ku temu jest nasza tradycyjna przyjaźń z Francją, oparta na zrozumieniu wspólnych interesów naszych nad Renem, Odrą, Nisą i Bałtykiem.

H. Barański

Co piszą inni

Nie płacić ani grosza ponad cennik państwowy

„Głos Ludu” w związku z ogłoszonym ostatnio wykazem ustalonych przez władze cen wyrobów przemysłowych, zamieszcza apel do czytelników, aby przestrzegali ściśle ustalonych przez państwo cen i przez to pomagali państwu do zwalczania spekulacji i drożyzny.

Ceny ustalone w wykazie — to ceny realne. Kupiec może sprzedawać po tych cenach. Może sprzedawać, gdyż otrzymuje od przemysłu państwowego te wyroby po odpowiadających im cenach hurtowych, bo te ceny uwzględniają normalną, uczciwą marżę zysku dla kupca-detalisty. Te ceny — to nie są ceny rujnujące kupca. To są ceny, przy których może on prowadzić swe przedsiębiorstwo, opłacać podatki, pokrywać wszystkie koszty i utrzymywać się z dochodów. Utrzymywać dostatnio — na pewno bardziej dostatnio, aniżeli olbrzymia większość ludzi pracy w Polsce.

Dlatego nie ma żadnych powodów do przekraczania tych cen. Kupiec, który sprzedaje wymienione w cenniku towary po cenach wyższych — narusza prawo.

Narusza prawo albo dlatego, że jest chciwy, że mało mu uczciwego, normalnego zarobku, że chce prędko dorobić się majątku kosztem nas wszystkich, jednym słowem, że spekuluje, świadomie powiększa trudności gospodarcze odbudowującego się kraju, byle napchać sobie pełną kieszeń.

Albo też narusza prawo dlatego, że kupił towar u nielegalnego handlarza, że zapłacił łapówkę, kupił towar kradziony, uchylający się spod kontroli państwowej. W tym wypadku jest to przestępstwo podwójne — nie tylko spekulacja, ale kradzież mienia publicznego, łapownictwo, okradanie całego narodu.

W jednym i drugim wypadku — nie wolno nikomu z nas pomagać przestępcy, który narusza prawo, przestępcy, który działa na szkodę społeczeństwa.

Czytelniku!

Pamiętaj! Każdy grosz, zapłacony ponad ceny ustalone przez państwo, to że dla spekulanta to twoja strata, do której się sam przyczyniasz, to osłabienie tempa odbudowy kraju, dla której razem z nami wszystkimi pracujesz!

Sztandary, paramenta kościelne
wykonuje w własnych pracowniach
jedyna fachowa na miejscu znana od lat firma
KĘDZIERSKA
Poznań Górczyn, ul. Zgoda 20. Dojazd tramwajem 4 i 5. Nagrodzona na P.W.K. Tel. 64-63
Solejny dział: napraw paramentów - Polecam przybory do ornamentów

Osobliwe uroczystości w Hiroszynie w rocznicę zrzucenia bomby atomowej

PARYŻ (PAP).

Według doniesień agencji France Presse, władze miejskie miasta Hiroszima, zniszczonego przez bombę atomową, podały do wiadomości program uroczystości ku upamiętnieniu drugiej rocznicy zrzucenia bomby atomowej. Właściwa rocznica przypada w dniu 6 sierpnia, jednakże uroczystości rozpoczną się o dzień wcześniej i będą trwały trzy dni.

O godz. 8 w Hiroszynie odezwą się wszystkie syreny miejskie oraz dzwon pokoju, umieszczony na wieży, zbudowanej w miejscu upadku bomby. Jednocześnie wypuszczone zostaną setki białych gołębi. Po ceremonii oficjalnej odbędzie się nabożeństwo żałobne za dusze ofiar wybuchu.

Zgon prof. Czajkowskiego wybitnego architekta

WARSZAWA (PAP)

W dniu 27 lipca zmarł w Warszawie prof. Józef Czajkowski, emeryt, profesor architektury wewnątrz Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Zmarły był założycielem Towarzystwa „Sztuka Stosowana” w Krakowie oraz Towarzystwa „Ład” w Warszawie. Na Wystawie Sztuk Dekoracyjnych w Paryżu w 1925 r. pawilon polski, projektowany przez prof. Czajkowskiego uzyskał pierwszą nagrodę. Zmarły był kawalerem Krzyża Komandorskiego i oficerskiego Polonia Restituta oraz oficerskiego krzyża Legii Honorowej.

Cedula giełdy zbożowo-towarowej w Poznaniu

z dnia 28 lipca 1947 r.

Ceny rozumieją się za towar zdrowy, suchy przeciętnej jakości handlowej za 100 kg w handlu hurtowym, franko wagon st. załad. w woj. poznańskim.

Zboża: pszenica stara 4.000—4.200, żyto stare 2.300—2.500, żyto nowe 2.100—2.300, jęczmień przemysłowy bez obrotów, jęczmień browarniany bez obrotów, owies bez obrotów.

Przetwory młynarskie: otręby pszenne 2.100—2.200 otręby żytnie 1.900—2.000, otręby jęczmienne 1.800—1.900.

Strączkowe, oleiste, koniczyzny i inne nasiona: groch Wiktoria 4.300—4.600, wyka ozima 4.000—4.400, wyka jara 3.700—3.900, peluska 3.700—3.900, łubin gorzki 2.950—3.100, łubin niegorzki 3.400—3.600, rzepak ozimy 9.500—10.500, siemię lniane 14.500—15.000, gorczyca 11.000—11.500, inakarnatka 16.000—18.000.

Pastewne i inne: makuchy lniane w taflach 3.600—3.700, makuchy rzepakowe w taflach 2.700—2.800, śrut lniany 3.400—3.600, śrut rzepakowy 2.500—2.600, siano zwykłe prasowane 650—725.

Podatek gruntowy

nie ma nic wspólnego ze świadczeniami rzeczowymi

Niedawno minął rok od chwili zniesienia przez Rząd świadczeń rzeczowych. Wprowadzone na okres przejściowy świadczenia te spełniły swoje zadanie, pozwoliły bowiem przetrwać najtrudniejszy względem aprowizacyjnym okres odbudowy kraju od chwili wyzwolenia kraju do zbiorów roku ubiegłego. Świadczeń rzeczowych więc już dziś nie ma i nie będzie, czemu dała jasny wyraz uchwała Rady Ministrów z dnia 6 czerwca 1946 r. Zasoby aprowizacyjne na zaopatrzenie reglamentowane ludności gromadzi się drogą zakupu po cenach wolnorynkowych, zapewniających rolnikom opłacalność produkcji.

Wydawało by się, że rzecz ta jest jasna, nie wymaga komentarzy. Tymczasem w związku z niedawno opublikowanym rozporządzeniem Rady Ministrów, o obowiązku uiszczania przez niektóre gospodarstwa wiejskie podatku gruntowego w naturze, słyszy się tu i ówdzie pogłoski o przywróceniu świadczeń rzeczowych.

Tego rodzaju pogłoski są lansowane przez żywioły niezbyt dobrze usposobione do nowej rzeczywistości polskiej, które pragną w ten sposób podderwać zaufanie mas chłopskich do posunięć Rządu.

Podatek gruntowy istnieje w Polsce od dawna. Wprowadzony on został na długo przed wojną, przy czym podstawą wymiaru była przychodowość gospodarstwa rolnego w roku poprzednim, obliczona w kwintalach żyta.

Od tej przychodowości był wymierzony przez władze skarbowe podatek gruntowy, który dla ułatwienia pracy w urzędach był pobierany nie w życie, lecz w gotówce według cen, wówczas obowiązujących. Jest to zresztą zasada słuszna, której nikt nie może kwestionować, że Państwo pobiera część dochodów swych obywateli w postaci podatku.

Podatek gruntowy, jedyne zresztą obciążenie dla wsi, został w Nowej Polsce przywrócony, przy czym Państwo od zamożniejszych gospodarzy pragnie pobierać go częściowo lub w całości w życie

lub jego równowartość w innych ziemiopłodach.

Gospodarstwa o przeciętnej przychodowości do 40 q żyta są zwolnione od obowiązku uiszczania podatku gruntowego w naturze i placą ten podatek jak dotychczas w gotówce. Gospodarstwa o przychodowości od 40 do 60 q żyta placą połowę podatku w naturze i połowę w gotówce. Natomiast gospodarstwa o przychodowości wyższej od 60 q regulują podatek ten całkowicie w naturze.

Z tego wynika, że Państwo chce skorzystać ze swego prawa wyboru i pobierać od dawna w Polsce istniejący podatek gruntowy częściowo w naturze i to wyłącznie od gospodarzy zamożnych. To zboże, które Rząd tytułem podatku gruntowego otrzyma, pójdzie na wyżywienie mas pracujących, zamieszkałych w miastach i pobierających nie-współmiernie niskie wynagrodzenia.

Z wielu listów do Redakcji

„MODY I ŻYCIE PRAKTYCZNEGO”

Mieszkam w małym miasteczku nad Wisłą, gdzie świat jest zabity deskami — jedynym oknem, przez które wpada promień światła i które nas łączy z kulturą i cywilizacją jest czasopismo „Mody i Życie Praktyczne”.

Bogusława Stojanowska
Świecie n/Wisłą
ul. Pocztowa 2.

Praktyczne modele plażowe, sprawozdania z Rewii Mody z Longchamps, sezonowe porady kulinarne i wiele innych ciekawych rzeczy przynosi 32 numer

„MODY I ŻYCIE PRAKTYCZNEGO”

W 7.642

Przekazanie wydziałów aprowizacji

W związku z przekazaniem spraw zaopatrzenia ludności Ziemi Odzyskanych w środki żywnościowe i artykuły powszedniego użytku Ministerstwu Aprowizacji, Ministerstwo Ziemi Odzyskanych wydało zarządzenie, że wydziały aprowizacji w urzędach wojewódzkich oraz referaty aprowizacji w starostwach na obszarze Ziemi Odzyskanych przechodzą z dniem 1 sierpnia br. wraz ze sprzętem biurowym i technicznym w całkowitą zależność służbową i organizacyjną Ministerstwa Aprowizacji.

Wydatki osobowe i rzeczowe powyższych wydziałów i referatów będą do końca bieżącego ro-

ku objęte budżetem Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, na następny zaś rok gospodarczy wejdą do budżetu Ministerstwa Aprowizacji.

Rozliczenia towarowe z r. 1946 od 1. I. do 31. VII. 1947 r. winny być złożone w Ministerstwie Ziemi Odzyskanych. Za okres od 1. VIII. br. rozliczenia te winny być dokonywane wobec Ministerstwa Aprowizacji. Zapotrzebowanie na karty zaopatrzenia na sierpień, wrzesień i październik br. winny być składane w Ministerstwie Ziemi Odzyskanych. Karty zaopatrzenia na listopad br. i następne wyda Ministerstwo Aprowizacji.

Stanisław Łukasiewicz

UROK DOLNEGO ŚLĄSKA (V)

Nastroje i problemy uzdrowiskowe

Oglądamy więc wspaniałą skocznię narciarską, wybudowaną niedawno — która przyciągać będzie międzynarodowych zawodników, zapórę wodną ze srebrzystym i wysokim wodospadem, ledzącym się z szumem w dół na wyniety kamienie wąwozu, by potem dzikim, chybkim strumykiem huczeć wśród nawisłych zbocz i wysokich świerków, porastających dno dolinki.

Zatrzymujemy się nad obszernym basenem pływakim, w jego połyskującej niebem wodzie — usiłując przeżyć się uparcie nawet odległe, zielone od świerków zbocza. Kilkanaście osób opala się na kamiennych schodkach wokół. Bliżej siedzi na niskim słupku w malowniczej pozie wysoka, dobrze zbudowana dziewczyna. Jej brązowe ciało związane jest ściśle kusym kostiumem kąpielowym, gdy patrzymy grzecznie, niewinnie — intrzyguje nas nieokreślonym uśmiechem.

Rozsiadliśmy się wygodnie w skórzanych klubach eleganckiego hallu sali restauracyjnej. Do domu Zdrojowego, naprawdę luksusowej. Ktoś odezwał się:

— No tak, pięknie tu jest, pociągająco ale chybja i drogo!

— Ale gdzie tam, ekad?! — zachnęli się od razu wszyscy panowie z zarządu uzdrowisk — jeżeli się nie wysyłamy przez instytucje, to koszt są minimalne. Ten zaś kto przyjeżdża sobie zupełnie prywatnie, — we wszystkich uzdrowiskach jest pod tym względem jednakowo — za pensjonat wikt, całą kurację i takse klimatyczną, nie wyda więcej miesięcznie jak 16—18 tysięcy. Naturalnie gdy zatrzyma się w pensjonacie uzdrowiskowym. Miejsce jest pod dostatkiem.

— Proszę pana — zwrócił się naraz do mnie dyrektor tutejszego zakładu — niech pan zwróci uwagę w „Głosie” na to, że właśnie Wielkopolska ze względu na odległość powinna szczególnie ciężko na Dolny Śląsk. Takie miejscowości jak Szklarska Poręba, Karpacz, powinny stać się tym dla Poznania, czym jest Zakopane dla Krakowa. A tymczasem tutaj wśród ogółu kuracjuszy i wycieczkowiczów Wielkopole nie stanowią zaledwie 8 procent.

8. Księżyc nad świerkowym zboczem

Wieczorem do pokoju w pensjonacie wraz z masą powietrza, tchnącego żywiczną wonią igliwna wpada dziarski szum wodospadu. Piersi rozszerzają się w lekkim, pełnym oddechu, ciało napętnia uczucie jakiejś pierwotnej, zwierzęcej

radości istnienia. Szum wodospadu wieczorem, gdy wysokie świerki tajemniczą gęstą ciemnią wśród skradającego się jak sen zielonego światła księżycy, jakimże spokojem opływa nasze nerwy obolale od trudów życia w rojowiskach miast.

A gdy na polankach, czy wolne od trosk i czule od głębokich uczuć, napływających ze zlekceważonych codzienną brutalnością realnych nakazów, zapomnianych sfer duszy — dostrzegają ostre tu światło księżycy, a w nim pomarszczone starą korą pnie sosen — wybuchają w nas liryczne nastroje. Nagły, desperacki porryw powstaje w człowieku. Chciałby się oto rzucić na murawę, pachnącą surową świeżością jak dawne, dziecięce wzruszenia — i oddać się rzewnej, nieukołonej rozpacz, że życie nie spełnia snów młodzieńczych o szczęściu, że odchodzimy od barwnych krajów, kiedyś wyśnionych, w jakąś tragiczną pustkę ugora, a z nadziei pomatu zostaje czułość i gorzkość.

Ale znowu kojącym gestem na twarz twą spływa urok, piękno nocnego krajobrazu. Zdaje się ono mówić ci, że przecież nic jeszcze straconego, zapowiada jakąś słodką, tajemną niespodziankę, obmyślaną jakby przez kochającą osobę.

Siedzimy z kolegą Z. przy oknie i patrzymy na wysokie wzgórce, odcinające się krótko z oddala szczytą lasu na nocnym niebie, przebijającym się ciemnym granatem. Księżyc nastroja nas romantycznie i refleksyjnie.

— Tylko piękno przyrody i przyjaźń są coś warte na świecie! — mówi Z. stłumionym głosem

9. Problemy

Cóż można w sumie powiedzieć o naszych uzdrowiskach dolnośląskich? Ze wszystkie położone są we wspaniałych warunkach klimatycznych i turystycznych, rozporządzają pięknymi pensjonatami i domami zdrojowymi i odznaczają się przyrodzonością, wybitnymi właściwościami leczniczymi (wody, rad).

Niemcy na kilka lat przed wojną, powodowani oszczędnością dla celów militarnych, nie dokonywali w zakładach nowych inwestycji, nie przeprowadzali koniecznych remontów i napraw — tak, że teraz zachodzi konieczność, aby doprowadzić urządzenia do stanu funkcjonowania bez zarzutu — poniesienia przez Państwo pewnych kosztów. Oblicza się je na ok. 120 milionów złotych. Bez tych nieodzownych wydatków stan urządzeń technicznych zakładów kuracyjnych będzie się pogarszał z roku na rok i w

Ryba chlebem i bogactwem kraju

W nastawieniu psychicznym społeczeństwa polskiego wobec spraw morza, od dłuższego czasu obserwujemy pocieszające zmiany. Dwuletni okres pracy nad Bałtykiem obok imponujących osiągnięć gospodarczych, wykształcił w szerokich warstwach przekonanie, że morze nie jest tylko synonimem egzotyki i piękna, lecz przede wszystkim wyobrażeniem warsztatu pracy, przy którym wykują się przyszły dobrobyt kraju.

Coraz powszechniejsze zrozumienie zagadnień morskich musi dziś znaleźć swe odbicie we wzajemnym wysiłku, wiążącym pracę ludzi morza i społeczeństwa wewnątrz kraju. Innymi słowy trzeba, aby nie tylko robotnik czy inżynier wykonywali najsuwniejsze dzieła przeznaczane na użytek gospodarczy morza, aby kupiec utrzymywał łączność z Wybrzeżem jako nabywca jego dóbr, — trzeba ponadto aby każda gospodyni czy pani domu zdawała sobie sprawę, że zwiększając spożycie ryb w prowadzonym przez siebie gospodarstwie przyczynia się do rozwoju jednej z potrzebnych gałęzi warsztatu morskiego — rybołówstwa.

Jest rzeczą zrozumiałą, że szybkim rozwojowi naszego rybołówstwa musi dotrzymać kroku organizacja zbytu. Sprawny zbyt to nie tylko szybki transport, dostateczna ilość chłodziń i w dalszym łańcuchu duża ilość odpowiednio urządzonych punktów sprzedaży — to także nabywca i konsument, rozumiejący wartość odżywczą ryb i dlatego chętnie widzący je na swym stole. Lecz nie wszystkie ogniwą zbytu są do dzisiaj nabyte ze sobą zharmonizowane, wskutek czego rybołówstwo morskie zwłaszcza na Pomorzu Zachodnim przeżywa pewien kryzys.

Sytuacja gospodarcza naszego kraju wymaga pełnego wykorzystania tego, co sami możemy wyprodukować bez uciekania się do zakupów na rynkach zagranicznych. Nie jest więc wskazane kupowanie ryb za granicą za nasz węgiel — potrzebny raczej do zdobycia brakujących u nas surowców — jeżeli polskie rybołówstwo dalekomorskie i bałtyckie może pokryć całkowicie zapotrzebowanie rynku wewnętrznego na ten produkt. A że tak jest w istocie, mówią o tym coraz lepsze wyniki pracy polskich rybaków. Dla ilustracji problemu przytoczymy kilka znamien-nych cyfr:

Na początku ub. roku rybołówstwo morskie zatrudniało około tysiąca rybaków, posiadających 36 kutrów i 386 łodzi. 60-milionowe inwestycje włożone wówczas w rybołówstwo umożliwiły w ciągu ub. roku dokonanie połowów wartości 95 milionów złotych, w sumie w roku ub. połowy dały 23.325 tys. kg ryb. Cyfry te posiadają swoją wymowę zwłaszcza w porównaniu z wynikami połowów w roku 1938. Całocenne połowy wyniosły wówczas 12.190 tys. kg ryb, co oznacza, że już w ubiegłym roku łowiliśmy blisko dwa razy więcej niż w latach przedwojennych.

W połowie br. rybołówstwo nasze zatrudniało już 6 tys. osób przy stanie taboru: 142 kutry, 1.232 łodzi i 31 trawlerów do połowów dalekomorskich. Samo tylko spożycie dorsza w maju br. wynosiło 1.745 ton, gdy np. jeszcze w kwietniu ub. roku miesięczny połów morski określała cyfra — 1.638 ton. Wzrastające w tak szyb-

kim tempie wyniki połowów nie są jednak bynajmniej wyrazem możliwości naszego rybołówstwa ani zdolności chłonnej naszego rynku.

Zagadnienie wykorzystania bogactwa rybnego morza sprowadza się przede wszystkim do kwestii usprawnienia transportu. Zbyt mało posiadamy zwłaszcza wagonów-chłodziń i samochodów-chłodziń, które szybko doprowadziłyby świeży towar na rynek krajowy. Zamrażanie ryb w chłodniach podwyższa ogromnie cenę sprzedaży. Za kg świeżego dorsza Centrala Rybna płaci rybakowi 15 zł, gdy tymczasem w Poznaniu cena tego samego dorsza świeżego wynosi 30 zł, a mrożonego 50 zł. Wprawdzie Ministerstwo Komunikacji uruchomiło ostatnio pociągi rybne i zezwoliło na doczepianie wagonów-chłodziń do pociągów pospiesznych. Pociągi te jednak nie wszędzie docierają a rozprządzenie ryb z Wybrzeża Pomorza Zachodniego pozostawia wiele do życzenia.

Dalsze trudności powoduje brak chłodziń — magazynów. Pocieszającym faktem jest podjęcie przez Centralę Rybną w Gdyni budowy wielkiego magazynu o kubaturze 18 tys. mtr³. Uruchomienie tej placówki rozwiąże jednak problem tylko na wybrzeżu gdańsko-gdynskim. Sprawa przedstawia się gorzej na Pomorzu Zachodnim, które wobec zniszczenia wielkich chłodziń w Szczecinie pozbawione jest możliwości dłuższego magazynowania ryb i skazane wyłącznie na rozprowadzenie towaru drogą transportu. Jak często zaś transport zawodzi ilustruje najlepiej fakt, że jedna z tut. spółdzielni zmagazynowawszy większą ilość dorsza na zamówienie nie doczekała się odbioru, w rezultacie czego musiała 40 ton zepsutych ryb wyrzucić do morza. Ani jedna zresztą z tut. miejscowości nie posiadała chłodziń przed wojną. Niemcy za czasów gospodarki na polskim wybrzeżu nastawieni byli wyłącznie na odbiór świeżych ryb. Na kutry, prowadzące z połowów czekały samochody i odwoziły towar natychmiast do miejsc przeznaczenia.

Rozwój polskiego rybołówstwa morskiego hamują w pewnym stopniu i braki w sprzęcie. Rybacy narzekają na trudności w zdobywaniu sieci, ławelnic do naprawy sieci oraz haczyków. Działalność central i spółdzielni rybackich powinna ten problem jak najprędzej rozwiązać.

Pozostaje jeszcze sprawa konsumenta. Musimy nauczyć się spożywać ryby w większej ilości aniżeli dotychczas. Mieszkaniec Rosji spożywa rocznie 25 kg ryb, Anglik — 20 kg, Francji — 18 kg gdy Polak rocznie zjada zaledwie 2—3 kg. A przecież ryba jest kilkakrotnie tańsza od wieprzowiny czy wołowiny, jej wartość odżywcza nie jest mniejsza od szeregu droższych artykułów żywnościowych. Tymczasem bliska morzu Wielkopolska stoi na jednym z ostatnich miejsc pod względem spożycia ryb.

Zrozumienie zagadnień morskich musi znaleźć swe odbicie w realnych osiągnięciach. Tylko pełne zharmonizowanie zbytu i racjonalne rozprządzenie połowów usprawni gospodarkę naszego rybołówstwa morskiego i pozwoli na wykorzystanie wartości jakie daje nam szeroki dostęp do morza.

Józef Tułasiewicz

następstwie będą zwiększać się koszty renowacji.

Jak wykazują barwne i szczegółowe perspektywy uzdrowisk (dostępne w oddziałach Orbisu) — nieomal każdą chorobę można leczyć w tamtejszych zakładach (oczywiście nie zakaźne). Jednym słowem rozporządzamy na Dolnym Śląsku wszystkim warunkami, aby się ludzie mogli u nas leczyć masowo. Masowe leczenie się w Polsce ludzi, szczególnie ludzi pracy, w dalszym ciągu nie jest zagadnieniem dostatecznie docenionym. Po wspaniałości zakładów kuracyjnych Dolnego Śląska i po ich dawnej frekwencji, widzi się, jak Niemcy starannie, jak skwapliwie i jak powszechnie leczyli się. Rozumieli, że walka z chorobą, niszcząca organizm narodu, jest walką o jego przyszłość, o jego żywotność, decydującą o tzw. przetrwaniu we wszystkich dziedzinach życia. Dlatego też w dawnych Niemczech, a obecnie na zachodzie, w Danii, Szwecji dbałość o własne zdrowie, leczenie chorób jest naczelnym nakazem życia na codzień idącym przed wszystkimi innymi, — jest po prostu powszechnym zwyczajem. Przede wszystkim w krajach tych ogólnie jest stosowane zapobieganie przed chorobami. W Szwecji najmniejsza nawet miejscowość posiada ośrodek sanitarny, prowadzący poprzez systematyczne badania ścisłą ewidencję stanu zdrowia mieszkańców. Niestety w Polsce, która po wojnie posiada tytuł chorych, tytuł inwalidów, gdzie szczególnie młodzież zagrożona jest klęską gruźlicy, leczenie się w dalszym ciągu uważane jest za coś w rodzaju luksusu, a wydatki na lekarza w budżecie każdej rodziny, nawet zamożnej, z tradycji stanowią minimalną pozycję. A przecież, gdy nie przeciwstawiamy się chorobie, niszczymy naszą siłą biologiczną, karłowaciejemy fizycznie i duchowo.

Zarząd Państwowych Uzdrowisk zwrócił się do Związku Samopomocy Chłopskiej o przystąpienie na Dolny Śląsk ze wsi tysiąca ludzi chorych. Owszem, przyjechało ok. 60 osób — w tym nie było ani jednego chłopca. Podobno nie było zgłoszeń ze wsi. Chłop od wieków przyzwyczaił się już do tego, że choroba i cierpienie jest nieodłącznym udziałem jego losu, że jest niejako jego prawem i znosi cierpliwie wszystkie dolegliwości, jako dopust Boży. Należy przełamać tego postawę, nauczyć go potrzeby leczenia się i u-dostępnić mu je. Przede wszystkim świat pracy musi podreperować swoje zdrowie, tak nadwąt-lone minioną wojną i długimi latami zaniedbania. Chcemy widzieć w większych ilościach niż dotychczas w pięknych uzdrowiskach dolnośląskich — górników, robotników z fabryk, z ciężkiego przemysłu — no i leczących się wreszcie chłopów. Dane statystyczne sprzed wojny wykazują, że w 75% korzystali z zakładów kuracyjnych bogaci ludzie, obecnie za-

możniejsza tzw. inicjatywa prywatna reprezentowana jest w 30% — resztę stanowi inteligencja pracująca. W ostatnim roku wzrosła ilość kuracjuszy, zaznacza się to we wzroście o 93% udzielonych zabiegów leczniczych. Ale wszystko to jest jeszcze mało i daleko do masowego wykorzystania stojących otworem zakładów i źródeł.

Na konferencji prasowej główny inspektor Państwowych Uzdrowisk Dolnośląskich, Ignacy Potocki, czarujący człowiek, z którym, gdy ob-cujemy, zasada, homo homini lupus est — wy-daje nam się absolutnie bezsensowna — zapo-znał nas ze swoją koncepcją, przedstawioną już kiedyś w Ministerstwie Zdrowia — masowego wykorzystania przez świat pracy uzdrowisk dolnośląskich. Obywatel Potocki wyszedł ze słusz-nego założenia, że powszechna odbudowa kraju polega nie tylko na podźwignięciu się z ruin ma-terialnych, na odbudowie komunikacji i prze-mysłu, ale i może przede wszystkim na odbu-dowie nadczepionego zdrowia narodu. Wsku-tek tego, że robotnik się nie leczy — przepada wartość jego pracy, obliczona w stosunku rocz-nym na półtora miliarda złotych. Czy ubezpie-czenia społeczne, zamiast płacić przedwczesne renty starce i pensje inwalidzkie — nie powin-ny zorganizować masowej akcji leczenia swoich członków i przede wszystkim na to prelimino-wać odpowiednio wysokie kwoty. Tak samo wszelkie zjednoczenia, zbiorowe zakłady pracy muszą bardziej zdać sobie sprawę z tego, że roz-rzucone po całym kraju piękne uzdrowiska — są po to, by leczyć się w nich właśnie masowo świat pracy. Podobno z jakiegoś zjednoczenia przemysłowego przyjechało do pewnej miejsc-ości kuracyjnej na okres letni jedynie kilka-dziesiąt przystojnych, dobrze zbudowanych dziewcząt. Czy to tylko wina lekarza, które je kwalifikował?

Gdy opuszczamy wspaniałe uzdrowiska dolno-śląskie, przyzywając ku sobie urokiem poło-żenia i dogodnymi urządzeniami tysiące ludzi, — postanawiamy, iż będziemy wołać wielkim głosem o społeczną, masową akcję leczenia się ludzi pracy. Te wszystkie wspaniałości muszą być jak najbardziej odpowiednio wykorzystane.

I jeszcze jedno: młodzież... Tu i tam w najbar-dziej odległych i zagubionych wśród wzgórz, ślicznych miasteczkach dolnośląskich, zamigo-tały nam naraz w oczach barwne bluzki i munda-dury maszerującej kolumny ZWM, czy TUR-u — albo rozległ się buńczucznie suchy łoskot bębna, idącego sprężystym krokiem oddziału harcerzy. Wycieczka z centralnej Polski. Niech ich będzie jak najwięcej! Niech na starych zie-miach, pomiędzy Odrą i Nisą rozlega się jak najgłośniejszy śmiech i wesoła piosenka polskiej młodzieży!

NA ZIEMI WIELKOPOLSKIEJ

Perła uzdrowisk wielkopolskich chce być miastem

— Terazniejszości i przyszłości Powidza nie można rozpatrywać inaczej, jak pod kątem jego wybitnych zalet kuracyjnych i letniskowych.

Wybudowanie w roku 1894 kolei wąskotorowej było dla Powidza wydarzeniem nieposłonej wagi. Już bowiem w roku 1904 powstaje nad jeziorem dom uzdrowiskowy. Jednakże z chwilą objęcia tej ważnej placówki letniskowej przez p. Wojciecha Jabłońskiego datuje się jej szeroki rozwój i rozgłos, który miejscowości zjednał zaszczytne miano perły uzdrowisk wielkopolskich.

Jeziro, rozciągające się na przestrzeni prawie 10 km, liczące ponad 1300 ha powierzchni, dzięki swym plażom, wybrzeżom i okolicznym lasom staje się atrakcją. 10.000 osób w sezonie nie było rzadkością. Przybywają licznie rekonwalescenci i nerwowo wyczerpani, znajdując na miejscu odpowiednie warunki do wyleczenia. Piękny park, łazienki i plaża łącznie z domem-hotelem stają się wymarzoną miejscą letniskową i są nim w latach od 1925—1939. Powidz zwiedzały dziennikarze i piszą o nim. Wojna jednak zniszczyła dużą część dorobku. Straty, pobieżnie obliczone, szacuje się na ca. 200.000 zł przedwojennych. Miejsce rozgrabiono. Z 25 łodzi, 2 żagłówek, 2 motorów pozostało 9 łodzi, które są dziś do bezplatnego użytku letników.

Wróciwszy z wygnania p. Jabłoński nie zalał rąk, lecz z całą energią przystąpił do uruchomienia letniska, kompletując w miarę sił i środków pozostały sprzęt. Uzyskanie subwencji lub pożyczki niewątpliwie pozwoliło by na doprowadzenie miejsca letniskowego do dawnego stanu i świetności.

Samo jezioro, jak dawniej, przyciąga swym urokiem i malowniczym położeniem, posiadając siłę magnesu. Ulegają jej liczne zastępy harcerskie, których obozy żeglarskie biwakują nad nim i w roku bieżącym, rozwijając na szerokich przestrzeniach wodnych swe zdolności marynistrzyckie. W łazienkach zaś dzięki uprzejmości gospodarza urządzono kolonię milicyjną dla dzieci. Dzieci zresztą, spędzających kolonie w Powidzu, gdzie mają słońce, powietrze i wodę, jest więcej. Jednym z punktów oparcia dla dziatwy jest także przedszkole i ochronka S. S. Elżbietanek.

Ruch letniskowy Powidza po wojnie zaczyna się już coraz więcej ożywiać. I wątpić nie należy, że z czasem osiągnie swe dawne natężenie.

Miasto — uzdrowisko

Przydzielony do pow. witkowskiego, a od 1927 roku gnieźnieńskiego, do którego należał już w roku 1815, stracił Powidz w roku 1935 prawa miejskie. Dziś czynny jest na jego terenie tartak państwowy pod kierownictwem p. Gwizdały, istnieją Spółdzielnia Spożywców „Bzask” z p. Bolesławem Foremskim jako kierownikiem na czele i cały szereg warsztatów rzemieślniczych. Rozpoczęła przed wojną budowa Domu Katolickiego nie jest jeszcze ukończona. Ziemia na terenie gminy, wyjąłowana celowo przez okupanta, w dodatku piaszczysta — niebogata. Liczącej 2887 ludności wójtów p. Seweryn Szeszycki, a nad stroną kult.-oświatową czuwa kierownik szkoły p. Michał Szafirski, pełniący tę funkcję już od 12 lat.

Powidz nie może zapomnieć, że był kiedyś miastem i chce być nim znowu. Do celu tego zaś pragnie dojść przez wykorzystanie naturalnych wartości okolicy i zamienienie jej w miasto — uzdrowisko.

Petycja, jaką skierowała w tej właśnie sprawie do Rady Ministrów — Gminna Rada Narodowa wnosi o zmianę dotychczasowego ustroju gminy zbiorowej — na miejski. Zgodnie z projektem wyłączone miałyby zostać wówczas wioski Ostrowo Stare, Smolniki i Anastażewo i przydzielone do gminy Orchowo, ku której ciąży, zaś gromada Wiekowo do Witkowa. Reszta gromad i obszarów dworskich, jak Przybrodź i Polanowo oraz majątek państwowy Rudunek i Rzymachowo zostałyby przy Powidzu. Teren gromady Wylat-

kowo jest już w toku wysiedlania, gdyż ma być zalesiony.

Ujemne następstwa degradacji Powidza — uzasadnia petycja — spowodowały, że gmina zbiorowa stała się przysłowiową kulą u nogi władz administracyjnych, a nawet istniał projekt przyłączenia jej do gminy zbiorowej Witkowo. Odbywa się to ujemnie na życiu społeczno-gospodarczym okolicznych gromad i Powidza.

Przyczyny zła leżą w tym, że Powidz wraz z samowystarczalnymi pod względem gospodarczym małymi gromadami i b. obszarami dworskimi nie jest w stanie pokrywać stałych niedociągnięć deficytowych gromad, posiadających piaszczyste grunty. Mając 64 proc. obszaru jeziora i 78 ha wybrzeży, chce Powidz dalsze 627 ha nieużytków tzw. „Ameryki” oddać Państwu na zalesienie, na co mają być także poświęcone tzw. „Zarośla” lub inaczej „Kamerun” o obszarze 1300 ha, jako grunty wybitnie nieurodajne. Rekompensatę stanowiąby maj. Rudunek i kilka gospodarstw polnie-miejskich w Przybrodnie oraz pozyskanie jeziora skorzecińskiego.

Z chwilą zatwierdzenia tego planu, projektuje się rozbudowę urządzeń letniskowo-atrakcyjnych w kierunku Przybrodź i rozwinięcie przemysłu drzewnego. Drugą koniecznością w związku z tym byłoby połączenie kolejowej stacji Orchowo przez Powidz ze Strzałkowem. Na szlaku między Powidzem a Przybrodź powstałyby wówczas parki i hotele uzdrowiskowe, przystanie łodzi kajaków, żagłówek i motorówek, zaś pod samym Powidzem na dzikiej plaży dom uzdrowiskowy dla młodzieży. Już w przyszłym roku jest w projekcie wybudowanie boiska sportowego.

Plany Powidza są śmiałe i daleko idące, realizacja ich jednak nie zdaje się być niemożliwa, gdyż punktem wyjściowym wszystkich tych projektów jest naturalne piękno i znaczenie letniskowe okolicy Powidza. A te właśnie walory, umiejętnie wykorzystane, mogą przynieść Powidzowi plon stokratny. Nic więc nie stoi na przeszkodzie, żeby mieszkańcom Powidza realizacja tych pięknych zamierzeń szczerze nie życzyć.

B. Promiński

Powiat szamotulski przoduje w akcji żniwnej

Powiat szamotulski, jak corocznie, tak i obecnie stoi na jednym z pierwszych miejsc w Wielkopolsce, jeśli chodzi o przeprowadzenie akcji żniwnej. Odbija się ona w tempie przyspieszonym, aby nie dopuścić do wykuszenia się cennego ziarna, przy zmobilizowaniu wszelkich do dyspozycji stojących środków technicznych i ludzi — tak, że jest prawie na ukończeniu. Świadczy to o inicjatywie i energicznej działalności Powiatowego Komitetu Żniwnego. Plony przedstawiają się na ogół dobrze. (ik)

Milionowe nadużycia w Gnieźnie

Aresztowanie kierowników Państwowej Fabryki Konfekcji

W dniu wczorajszym, przy wyjściu po pracy z Państw. Fabryki Konfekcji, mieszkającej się przy ul. Mickiewicza został zatrzymany przez funkcjonariusza U. B. kierownik krajalni tejże fabryki Alfons Janowicz.

Podczas rewizji znaleziono przy nim 14 m białego płótna. Kradzież niewielka, lecz coś się okazało przy badaniu? Otóż dokonywał on podobnych kradzieży od października 1946 r. I nie tylko on sam. Kradzieży dopuszczali się wspólnie z Janowiczem dyrektor fabryki Jerzy Litz, kierownik techniczny Julian Bartz i kierownik magazynów Michał Kuta przez co poszkodowali Skarb Państwa na sumę około miliona złotych.

Bolączki i zale ofiarnych pracowników

Zapomniani i pomijani pełnią z poświęceniem odpowiedzialną służbę

— Gnieźno. Jeżeli mowa o pracownikach, których uposażenie nie wystarcza na minimum egzystencji, to bezsprzecznie zaliczyć należało by do tej grupy personel Zakładu Psychiatrycznego w Dziekanie pod Gnieznem, gdzie najniższa stawka mała co przewyższa kwotę 3.000 zł. Jest to niewątpliwie serdecznie mało, gdy weźmie się pod uwagę położenie pracowników, obarczonych rodziną i otrzymujących na członka tej rodziny dodatkowe miesięczne w wysokości 200 zł.

Największą jednak bolączką załogi Zakładu w Dziekanie jest fakt, że nie mają dotąd deputatów przydziałowych. Mniej jest w Dziekanie pracowników miejskich, więcej wiejskich. Gdy więc ci, którzy mieszkają w mieście otrzymali pewną ilość opału, to ta część załogi, która mieszka na wsi nie otrzymała żadnej pomocy z Wydziału Powiatowego. Brak przydziałowego opału powoduje wielkie trudności w ich gospodarstwie domowym a węgla wolnorynkowego (o który zresztą w tej chwili też niezmiernie trudno) za swe groszowe zarobki kupić w żaden sposób nie mogą.

Pracy w Zakładzie Psychiatrycznym, wymagającej specjalnego poświęcenia i zaabsorbowania, jak również specjalnej pielęgnacji chorych, nie można porównać z pracą w żadnej innej instytucji. I dlatego też pracownicy Dziekanki, nie powinni być zapomniani. Zasłużyli na to choćby z tego względu, że w latach 1945/46 własnymi siłami, pracując ponadgodzinowo i zupełnie bezinteresownie, przyczynili się do uporządkowania Zakładu, zdewastowanego przez okupanta.

Tak dyrekcja Zakładu jak i załoga czyniły już wiele starań, by polepszyć dolę pracowników Zakładu. Mimo, że na razie uzyskano jedynie przyrzeczenia, nie wątpliwie, że sprawa należytego oceniania i wynagrodzenia personelu Dziekanki, przyniesie rezultat pozytywny, zaspokajając ich na ogół skromne wymagania życiowe. (pr)

LESZNO

— Zmiana starosty. Na miejsce ustępującego dotychczasowego starosty p. Jana Halasa, został mianowany p. Wacław Zygmanski, który objął już urządowanie. (Kow)



Adres Redakcji i Administracji: Dąbrówki 1. Tel. 19-22.

— Dyżury lekarzy i aptek: nocny 30 bm. dr Ginnelli, Park Kościuszki 5; Apteka św. Wojciecha.

Z ŻYCIA KOLARZY

Polski Klub Kolarzy organizuje w niedzielę najbliższą 3 sierpnia br. wycieczkę rowerową do Biskupina. Wycieczka wyruszy sprzed lokalu klubowego przy placu 27 Sierpnia 1, rano o godz. 8. W niedzielę, 10 sierpnia organizuje Klub pierwsze powojenne mistrzostwa m. Gniezna na torze żużlowym.

Program przewiduje nast. biegi: dla licencji — o mistrzostwo toru, półgodzinny amerykański parami, długodystansowy z finiszami; dla kart wycieczkowych — australijski, długodystansowy 10 km; dla nowicjuszy i niestowarzyszonych 5 okrążeń toru (2,5 km).

Zgłoszenia zawodników przyjmuje sekretariat Klubu w Gnieźnie, przy placu 21 Sierpnia 1.

WYKRYTO DALSZE NIELEGALNE GARBARNIE

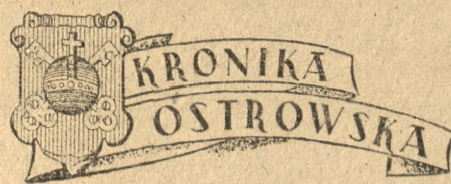
Sprawną akcją Milicji Obyw. przyczyniła się do wykrycia dalszych nielegalnych garbarni na terenie Gniezna i powiatu. Placówki spekulantów zlikwidowano, ich samych zaś odda się do dyspozycji Komisji Specjalnej, jako szkodników gospodarczych.

Wyżej wymienieni zostali w dniu wczorajszym aresztowani i oczekują w więzieniu na rozprawę przed Sądem Doraźnym. (pr)

ZBĄSZYN.

— Nowy burmistrz. Miejsce ustępującego burmistrza p. Frankowskiego zajął z dniem 16 lipca nowowybrany przez Miejską Radę Narodową p. Palicki Stefan z Grodziska.

— Dwie ofiary kąpieli. W dniu 16 lipca br. na jeziorze zbąszynskim utonął Władysław Szulczewski lat 21 i Teresa Nastazik lat 18, oboje z Zbąszynia.



Adres Redakcji i Administracji: ul. Kościelna 9. Tel. 753.

Repertuar kin: Słońce — „Beztróskie lata”.

Dyżury lekarzy i aptek: Nocny 31 bm. dr Makowiec Tatiana. Do 4. VIII. Stara Apteka.

— Zebranie Zw. Emerytów i Emerytek Państwowych oraz wdów i sierot, odbędzie się w niedzielę, dnia 3 sierpnia o godz. 16 w auli szkoły im. Estkowskiego. Na porządku obrad sprawa założenia kasy pośmiertnej.

— Gościnny występ zespołu teatru Aktora i Łalki. Stojący na wysokim poziomie artystycznym zespół poznańskiego Teatru Aktora i Łalki dał w mieście naszym przedstawienie przemiej komedii pt. „Mecenas Bolbec i jego małż.”.

Przedstawienie należy zaliczyć do udanych pod każdym względem. Wszystkie role wykonane były wzorowo, a poza tym zespół jest doskonale zgrany i całkowicie bez zarzutu. Szczęśliwie wybrana na okres obecnej kanikuli lekka komedia o posmaku sensacyjnym oraz doskonała gra zespołu dają w sumie możliwość miłego i kulturalnego spędzenia wieczoru.

— Motocyklowy Jazd Plakietowy. Ostrowski Klub Motorowy organizuje w dniu 3 sierpnia uroczystość poświęcenia proporcja połączoną ze zjazdem plakietowym i wycieczką na torze żużlowym. Wycieczka odbędzie się na Stadionie P. W. i W. F. W ramach uroczystości nastąpi przejazd motorów przez miasto. Udział motocyklistów tak miejscowych jak i z okolicznych klubów zapowiada się b. duży.

ZA ROZSIĘWANIE PLOTOK

Sąd Okręgowy w Ostrowie skazał Bolesława Regolewskiego, zam. w Kępnie, ul. Gen. Sikorskiego 11 na trzy miesiące więzienia za rozsiewanie plotek.

Ponieważ rozpowszechnianie wszelkich plotek jest wysoce szkodliwym i podważającym autorytet naszego Państwa — Sąd wydał wyrok skazujący Regolewskiego na trzy miesiące więzienia i zapłacenie kosztów postępowania sądowego w wysokości zł 500.—.

37)

Roggers wyznaje Benowi, że żona jego po urodzeniu córki popełniła samobójstwo. Przed śmiercią wyznała, iż kochała tylko Bena.

Dziecko oddałem ludziom, żeby mi je wychowali, sam bym tego przecież nie zdołał, zresztą jakimże sposobem? Jak ów legendarny Żyd — tulacz uganiał od Południa do Północy, od Wschodu do Zachodu po całym świecie, weszylem, tropilem, wynajdywałem coraz to inne źródła surowców potrzebnych wojennemu przemysłowi, kładłem na nich rękę, zagrabiałem je, mówiąc po prostu — spekulowałem nimi tak, jak to robi każdy lichwiarz, czy paskarz w czasie wojny.

A „koninktura” szła mi wciąż na rękę... Już się zaczęło znowu po całym świecie zbroić i szycować po kryjomu, albo i otwarcie do nowej wojny. Przyszła wreszcie i... przyniosła mi nowe zdobycze... już w drugim roku wojny byłem dwukrotnym miliarderm, a po jej skończeniu i obrachowaniu się z moimi klientami, stałem się posiadaczem całych czterech miliardów dolarów... Toteż mój przydomek, jaki mi dano już dawniej stał się jeszcze bardziej słusznym i odpowiednim.

— Przydomek?

— Tak — „Wielki rekin”, gdyż o nim nie słyszałeś? nie podobna, cała Ameryka go znała. No, i wtedy to, Ben, coś we mnie jakby powiedział „dosyć!” Iwi jak raz wtedy ukończyła już pensję i studia, którym się poświęcała. Nie znałem jej prawie że wcale. Odsunąłem się więc zupełnie od moich przeklętych interesów i po raz pierwszy w życiu poznałem radość domowego ogniska. Jakże było mi dobrze z moją Iwi! Od razu przystaliśmy do siebie... Iwi mnie tak doskonale we wszystkim rozumiała; chwi-



lami byłem już przekonany, że się skończyło raz na zawsze to co było przez tyle lat moją męczarnią, ale... ludzilem się...

— Cóż się stało?

— Właściwie to nic, tyle tylko że mi się czuł jako ten, wiesz, mitologiczny bałwan, co to na ramionach i na głowie dźwiga jakiś olbrzymi ciężar. Tym ciężarem były dla mnie, domyslałem się owe cztery miliardy, a z nimi razem — moje własne sumienie... teraz to już bliski jestem końca i może lepiej... ty mnie pytał, będę odpowiadał... zmęczyłem się jednak...

— Odpocznij, Jerry, może się napijesz czegoś? może chęć kawy, albo pulche?

— Owszem, napiję się chętnie...

Kiedy przynieśli napoje i wypili obydwa po filiżance kawy, dolewając do niej „pulche”, Ben zapalił cygaro i tak mówił:

— Kiedym przeczytał, że oddałeś swoje miliardy państwu, jako ten wkład na wieczne czasy; to szczerze powiem ci, Jerry, ucieszyłem się ogromnie, bo twój postępek nie tylko mi zaimponował, ale i... pogodził mnie z tobą. Zrozumiałem, że ci sumienie tak kazało postąpić. Ale...

— Czemu się zatrzymałeś? Domyslałem się razi cię, że mają mi płacić od wkładu procenty? trzy od sta, to jest przecież przepisowy procent.

— Tak, ale od czterech miliardów...

— Stanowi to 120 milionów rocznie. Więc

cóż z tego? — jakoś zagadkowo uśmiechnął się Jerry.

— I to ma po tobie dziedziczyć twoja córka. Gazety obliczyły, że to da jej dochód 2200 i coś dolarów na godzinę...

— Nie na godzinę, a na minutę — poprawił Jerry.

— Na minutę? — zdumiał się szczerze Ben.

— Tak, na minutę, ściśle to obliczyli — 2281 dolarów i 33 centy, ale skąd pewność, że je Iwi będzie dziedziczyć?

— O, więc nareszcie może się dowiem czegoś na czym mi tak bardzo zależało! Zapanowało przez dłuższą chwilę milczenie. Słychać było tylko ciężki przerywany oddech Jerrygo, twarz mu się mieniła, ocierał obficie zroszone potem czoło. Było widoczne, że przeżywał w sobie jakąś walkę, jakieś ciężkie wahanie. Nareszcie podniósł głowę i jakby się już zdecydował, cicho się odezwał:

— Zrobiłem testament... w nim jest wszystko to co dotyczy tych dochodów... tylko wcale nie mają one należeć do Iwi... — Ben zachnął się ze zdumienia.

— Jakto? wydziedziczyć ją? czyż to możliwe, Jerry?

— Nie wydziedziczam Iwi, tylko nie chcę, żeby do niej miały przejść te przeklęte pieniądze. Ona ma zresztą własne, oddałem jej to, co

mi pozostało kiedyś ze schedy po ojcu. Jej to wystarczy na całe życie, wymagania Iwi są skromne, tak jest ona wychowana.

— Więc ona nie będzie tą najbogatszą na świecie panną, jak...

— Jak rozgłosili gazety? nie, nie będzie, uśmiechnął się jakoś dziwnie smutno Jerry.

— To, dzięki Bogu! — wykrzyknął z radością Ben.

— Co chciałbyś jeszcze wiedzieć, Ben?

— Poczuj więc, powiedz mi, Jerry, odszedłeś w ten tajemniczy sposób i oto teraz mają cię za zaginionego?

— Nie chciałem, żeby się mną zanadto zajmowano z powodu tych pieniędzy, wolałem się usunąć i nawet udać, że zginąłem, bo teraz ci powiem to, co jest moją najgłębszą tajemnicą.

— Mów śmiało, przecież wiesz, że ja nikomu...

— Wiem... otóż ja chciałbym, widzisz, patrzeć na to jak zostanie wykonany ten mój testament. Na tym mi bardzo, wierz mi, zależy, żeby wiedzieć co z tego ludzie zrobią co tam jest w testamentie. Więc dlatego też zdecydowałem zniknąć i niech mnie mają za zaginionego. A jak czas minie i otworzą testament, to z jakiegoś ukrycia będę jednak wiedział co zrobili z tą moją wolą, czy tam chęcią... to i wszystko. — Umilkł bardzo już widać wyczerpany i wzruszony.

— Więc aż tak ci na tym zależy, Jerry? — Ben patrzył na brata z wielką czułością. Wydał mu się teraz całkiem inny po tym co mu odkrył.

— Bardzo... rozumiesz, jeżeli nie zawałałem się nawet na ten czas rozstać się z Iwi...

— Przecież tego dało by się uniknąć...

(Ciąg dalszy nastąpi)



Dnia 28 lipca 1947 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św.,
mój kochany mąż, nasz najdroższy ojciec, śp.

Franciszek Mizera

przeżywszy lat 50.

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 lipca 1947 r., o godzinie 10-tej
w Pniewach.

W ciężkim smutku pograżeni
żona, dzieci i rodzina
k1327
Pniewy — Poznań.



Dnia 27 lipca 1947 roku zmarł śp.

Antoni Stański

urzędnik Rzeźni Miejskiej w Poznaniu

W Zmarłym instytucja nasza traci długoletniego i wzorowego
pracownika. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 30 lipca 1947 r.,
o godz. 17.30 z kaplicy cmentarnej na Winiarach, ul. Piłkowska.

Dyrekcja i Rada Zakładowa
Rzeźni Miejskiej i Targowisk
7-673



Dnia 28 lipca 1947 zakończyła swój bogobojny i pracowity
życiowy żywot moja najdroższa i najtrudniejsza żona,
nasza ukochana matka, babcia i prababcia, śp.

Katarzyna Kaiserowa

przeżywszy lat 80.

Msza św. odprawiona zostanie w czwartek, dnia
31 bm., o godz. 8 w kościele św. Krzyża na Górczynie,
jocem pogrzeb o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej
na Górczynie.

Strapiiony
MAŻ Z DZIECIAMI.
Poznań-Górczyn. 32579



Dnia 27 lipca 1947 opuściła nas na zawsze, niespo-
dziewanie, nasza najdroższa córka i siostra, śp.

Oleńka Przyborska

Msza św. i pogrzeb odprawione zostaną w środę,
dnia 30 bm., na cmentarzu na Powązkach o godz. 8.30.

Ciężko strapieni
rodzice i rodzina
Warszawa — Poznań. 32525



Dnia 27 lipca 1947 zasnęła w Panu nasza najdroższa
siostra i ciocia, śp.

Maria Napierałówna

przeżywszy lat 58.

Pogrzeb odbędzie się w środę, o godz. 11, z kaplicy
cmentarnej na Dębcu.

O czym zawiadamia
Poznań, Piłkowska 13 m. 5
32542

Za okazane współczucie, wieńce i kwiaty, złożone
w dniu pogrzebu śp.

Teodozji Śmiśniewiczówny

składa serdeczne

BÓG ZAPŁAĆ!
Książ, w czerwcu 1947 r. 32413

Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Państwowego Uzdrowiska w Cieplicach-
Zdroju ogłasza przetarg na dzierżawę restauracji
„CASANOVA” w Cieplicach-Zdroju, plac Pia-
stowski nr 1.

Objekt powyższy wydzierżawiony będzie na
okres 15. 8. 1947 r. do dnia 31. 12. 1947 r.

Oferty składane należy w biurze Zarządu Pań-
stwowego Uzdrowiska w Cieplicach-Zdroju do
dnia 4. 8. 1947 r. godz. 15-tej w kopertach zalako-
wanych bez znaków firmowych.

Ofereceni winni wpłacić do kasy Zarządu Pań-
stwowego Uzdrowiska w Cieplicach-Zdroju 2%
od zaofertowanej sumy tytułem wadium.

Ofereceni muszą posiadać uprawnienia branżowe
(zawodowe), których dowody w uwierzytelnio-
nych odpisach winny być łącznie z kwitem za
wpłacone wadium dołączone do ofert.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 5. 8.
1947 r. o godz. 11-tej w biurze Zarządu Pań-
stwowego Uzdrowiska w Cieplicach-Zdroju.

Zarząd Uzdrowiska zastrzega sobie prawo wy-
boru oferenta niezależnie od wysokości oferowa-
nej sumy, dowolny wybór między oferentami,
możliwość przeprowadzenia dodatkowego ustnego
przetargu oraz unieważnienie przetargu bez po-
dania powodu i prawa oferentów do odszkodowa-
nia.

Wzór umowy dzierżawnej i podkładki ofertowe
znajdują się do pobrania za zwrot kosztów w
biurze Zarządu Państwowego Uzdrowiska w Cie-
plicach-Zdroju (pow. Jelenia Góra), gdzie rów-
nież należy się zwracać po bliższe informacje.

7-674 7-682

Za złożone życzenia z okazji srebrnych godów ma-
żeńskich składają

serdeczne „Bóg zapłać”

Jan i Helena Kasprzakowie.

Poznań, dnia 20 lipca 1947 r.
ul. Drużbackiej 1a, m. 2. 32503

**Farby - Lakier - Pokosty - Gips
Kamień mydłany - Lak do butelek**

poleca

Drogeria St. Piłkowski
wł. Bolesław Piłkowski
Skład Farb
POZNAN, ul. Piłkowska 4. Telefon 40-76
7-672

Poważne przedsiębiorstwo przemysłowe w okolicy Ka-
towiec poszukuje zaraz

1) kierownika Domu Kultury 2) dyrygenta orkiestry

Kwalifikacje:

ad 1: a) wyższe wykształcenie, najchętniej pedago-
giczne,
b) wykazać się zaświadczeniem takiej lub po-
dobnej pracy;
ad 2: najchętniej byłego dyrygenta orkiestry woj-
skowej.

Reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły fachowe.
Warunki pracy i płacy do omówienia.
Podania wraz z życiorysem i fotografią należy kiero-
wać do „PAP”, Katowice, ul. Jana 11, pod
„Kierownik-Dyrygent”.

7-651

WINDA

osobowa

(pater noster), 4-piętro-
wa, nowa, niezamonto-
wana, kompletna — do
sprzedania.

„ZEMPER”,
Kraków, Asnyka nr 6,
7-648



Przetarg

Zarząd Miejski — Wydział Budowlany w Po-
znaniu, ul. Grunwaldzka nr 18 ogłasza przetarg
nieograniczony na wykonanie posadzek ksylo-
litowych — skałodrzew w Zamku Poznańskim, ul.
Armii Czerwonej.

Urządowe podkładki ofert otrzymać można za
opłatą 400,— zł w Wydziale Budowlanym, pok. 100

Oferty w podwójnych zalakowanych kopertach
z napisem „Przetarg na wykonanie posadzek ksy-
litowych w Zamku Poznańskim”, należy złożyć
w wyżej wymienionym Wydziale w terminie do
dnia 4. 8. 1947 r., godz. 9-tej.

Do oferty winien być dołączony kwit na wpła-
cone wadium w Główniej Kasie Miejskiej, ul. Ma-
tejskiej 48/49 w wysokości 2% od sumy ofertowej,
lub dowód zwolnienia od obowiązku złożenia
wadium.

Rozprawa ofertowa i komisijne otwarcie ofert
nastąpi 4. 8. 1947 r., o godz. 10-tej w wyżej wy-
mienionym pokoju.

Wadła nieprzyjętych ofert zwrócone będą w
terminie 10-ciu dni po otwarciu ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo swobo-
dnej oceny i wyboru oferenta bez względu na cenę wzgl.
unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Wydział Budowlany
(—) Stachowiak
Naczelnik Wydziału
7-681

Przetarg

Zarząd Miejski — Wydział Budowlany w Po-
znaniu, ul. Grunwaldzka nr 18 ogłasza przetarg
nieograniczony na wykonanie prac murarskich i
cieślińskich przy ul. Droga Debińska 9/11.

Urządowe podkładki ofert otrzymać można za
opłatą 300,— zł w Wydziale Budowlanym, pok. 100.

Oferty w podwójnych zalakowanych kopertach
z napisem „Przetarg na prace murarskie i cieśli-
skie przy ul. Droga Debińska 9/11”, należy złożyć
w wyżej wymienionym Wydziale do dnia 4. 8.
1947 r., godz. 9-tej.

Do oferty winien być dołączony kwit na wpła-
cone wadium w Główniej Kasie Miejskiej, ul. Ma-
tejskiej 48/49 w wysokości 2% od sumy ofertowej,
lub dowód zwolnienia od obowiązku złożenia
wadium.

Rozprawa ofertowa i komisijne otwarcie ofert
nastąpi 4. 8. 1947 r., o godz. 10.30 w wyżej wy-
mienionym pokoju.

Wadła nieprzyjętych ofert zwrócone będą w
terminie 10-ciu dni po otwarciu ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo swobo-
dnej oceny i wyboru oferenta bez względu na cenę wzgl.
unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Wydział Budowlany
Naczelnik Wydziału
7-680

Przetarg

Zarząd Miejski — Wydział Budowlany w Po-
znaniu, ul. Grunwaldzka nr 18 ogłasza przetarg
nieograniczony na prace malarskie w szkole pod-
stawowej przy ul. Bydgoskiej nr 4.

Urządowe podkładki ofert otrzymać można za
opłatą 300,— zł w Wydziale Budowlanym, pok. 100.

Oferty w podwójnych zalakowanych kopertach
z napisem „Przetarg na prace malarskie w szkole
podstawowej przy ul. Bydgoskiej nr 4”, należy
złożyć w wyżej wymienionym Wydziale do dnia
4. 8. 1947 r., godz. 9-tej.

Do oferty winien być dołączony kwit na wpła-
cone wadium w Główniej Kasie Miejskiej, ul. Ma-
tejskiej 48/49 w wysokości 2% od sumy ofertowej,
lub dowód zwolnienia od obowiązku złożenia
wadium.

Rozprawa ofertowa i komisijne otwarcie ofert
nastąpi 4. 8. 1947 r., godz. 10.15 w wyżej wy-
mienionym pokoju.

Wadła nieprzyjętych ofert zwrócone będą w
terminie 10-ciu dni po otwarciu ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo swobo-
dnej oceny i wyboru oferty wzgl. nieprzyjęcia
żadnej.

Wydział Budowlany
Naczelnik Wydziału

Dla Cukierni. Fabryk Cukierków i Czekolady

polecamy:

Kakao, Kuwaturę,
Masło kakaowe,
Smaki, Barwniki,
Wafle Marmolady,
Miód sztuczny,
Papiłoty, Przyrządy,
Maszyny, Kotły

**Spółdzielnia
Cukiernicza**
27 Grudnia nr 3
tel. 31-57

Na dni beczniastkowe
„Maltokal” na maka-
roniki p.4295

Samochód ciężarowy

3-tonowy, z przyczepką,
w dobrym stanie

sprzedam.
Oferty: „PAR”, Rataj-
czaka 7, pod 7.857,
p.4275

Księgowej

(bilansistki)

obeznanej z księgowo-
ścią spółdzielczą poszu-
kuje poważną spółdziel-
nię spożywców na Ziem-
iach Odzyskanych. —
Warunki według umowy.
Oferty Głos Wielkopolski
nr 7-676.

Uzbrojony

PLAC KOLEJOWY

400 m², 2 bocznic, w
Poznaniu — odstąpi-
my natychmiast.

MISIEWICZ
Drawsko Szczecińskie,
Toruńska 2. 7-639

Przetarg

Centrala Rybna — Oddział w Poznaniu, ulica
Działyskich 7, ogłasza przetarg na urządzenie
sklepu rybnego wraz z basenami, oraz piwnię z
basenami przy ulicy Dąbrowskiego 47.

Podkładki i dane dotyczące budowy otrzymać
można w biurze Centrali Rybnej.

Oferty należy składać w zamkniętych koper-
tach, do dnia 4. 8. 1947 r. w biurze Centrali Ryb-
nej, ulica Działyskich 7. Do oferty należy do-
łączyć kwit na złożone wadium, w wysokości 2%
oferowanej sumy, w Państwowym Banku Rolnym.
W ofercie należy podać termin wykonania robót.

Centrala Rybna zastrzega sobie prawo swobo-
dnej oceny i wyboru oferenta, bez względu na cenę, oraz
unieważnienia przetargu, bez podania powodu.
7-667

OGŁOSZENIA DROBNE

P. K. O. 4499 Konto: Bank Gosp. Spółd. nr 8

Biuro Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8—19-tej, w soboty od 8—17-tej w Poznaniu przy ul. Wyspiań-
skiego 10, I piętro. — Tel. 64-75 i 62-70 (wewn. 5). — Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Lekarskie

Poznański Zakład Przyrodolec-
niczy, Al. Marcinkowskiego
20, przeprowadza kuracje wo-
do-elektroterapię i lecznicze.
Borowina. p. 3376

Mgr Kuntzówna specjalistka
pielęgnacji cery, włosów. Sło-
wackiego 34, m. 4, od 10—13
i 15—17, tel. 94-34. Indywi-
dualne stosowanie własnych
kosmetyków. 32268

Wolne posady

Sily fachowe zaraz potrzebne.
Artystyczna Cerownia, plac
Wołności 1. 7-409

Ucznia inteligentnego z dobrej
rodziny do zawodu ortopedycz-
nego poszukują Warsztaty Or-
topedyczne P. Niedziela, Dolna
Wilda 20. p.4260

Owczar, dobry Tachowiec, mo-
że się zgłosić. Marecki, Tarno-
wo Podgórze 32442

10 pracowników do rozbiórki.
Chwaliszewo 58/59. 32533

Fryzjerka dobra siła, zaraz
potrzebna, Staszica 5. 32532

Stróż nocny natychmiast po-
trzebny, K. Podlewski i Ska.
Poznań, ul. Szewska 21. 32602

Pomoc domowa od 1. VIII. 47,
od godz. 7 do 4 bez gotowa-
nia. Zgłoszenia między 4—7,
Piłkowska 35, wejście z po-
dwórca 1 ptr. 32527

Gospoia z dobrym gotowaniem
potrzebna zaraz do mylna pod
Poznaniem, Zgłoszenia Piekary
25 m. 7, godz. 3—4. 32526

Państwowe Gimnazjum i Lice-
um Ogólnokształcące w Słupcy
(pow. Konin) poszukuje nau-
czyciela(lki) historii, nauczy-
ciela(lki) przyrody, nauczy-
ciela(lki) geografii. O spieszne
zgłoszenia prosi Dyrekcja.

7-670
Potrzebna pomoc do wszystkiego
z gotowaniem na probostwo.
Najchętniej kucharzka. —
Oferty nr 2523 Czytelni, Ar-
mii Czerwonej 1. c.2668

Pomocnica domowa, starsza,
religijna, tylko z referencjami
na dobrych warunkach potrze-
bna zaraz. Łukówiak, Mińska
4 m. 1, od 9-tej. c.2666

Szofer-mechanik obeznany z
maszynami rolniczymi potrze-
bny zaraz. Oferty Głos Wlkp.
nr 32601.

Stolarz potrzebny zaraz. Zgło-
szenia: Szczanieckiej 10 m. 2,
Stański. 32598

Potrzebna starsza gospodyni do
prowadzenia domu zaraz. Hur-
townia Owoców i Warzyw, Ed.
Jokiel, Poznań, Grobla 18, tel.
94-21. 32614

Stolarz-bejcer może się zaraz
zgłosić. Ludkiewicz, Żydowska
6. 32613

Chłopak, uczciwy, pracowity,
zaraz. Puszczykowsko, Bufet
dworowy. k1331

Państwowa Komunikacja Samochodowa

Oddział nr 10 w Poznaniu

Stacja Poznań, ul. Przemysłowa nr 11
tel. 28-85

podaje do wiadomości, że z dniem 1-go sierpnia b. r.

rozkład jazdy

Poznań-Swarzędz ulegnie zmianom:

Autobus-Poznań Dw. Autob.

odjazd godz. 6³⁰ do Swarzędza

„ Swarzędz

odjazd godz. 7¹⁰ do Poznania

kursuje tylko w dni robocze

Autobus-Poznań Dw. Autob.

odjazd godz. 22³⁰ do Swarzędza

„ Swarzędz

odjazd godz. 23¹⁰ do Poznania

kursować będzie tylko w soboty i niedziele oraz dni
przedświąteczne i święta 7-678

**I.a Kredę malarską wagonowo
I.a Węgiel bukowy wagonowo
I.a Kili szklarski drobnicą**

poleca

Marian Rzekiecki

Bydgoszcz, Em. Plater 17

Przetarg

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Pozna-
niu, Zygmunta Augusta 8, ogłasza przetarg nie-
ograniczony na roboty dekarские i blacharskie
dla budynków mieszkalnych w Poznaniu.

Oferty w podwójnej, zalakowanej kopercie z
napisem „Oferta na wykonanie robót dekarских
i blacharskich dla budynków mieszkalnych w Po-
znaniu” winny wpłynąć do dnia 2. VIII. 1947 r.
do skrzynki ofertowej Dyrekcji.

Rozprawa ofertowa i komisijne otwarcie ofert
odbędzie się dnia 2. VIII. 1947 r. w pokoju nr 133.

Wysokość wadium ustala się na 3% od ogólnej
sumy ofertowej, zaokrąglone na setki. Wadium
winno być złożone na konto Dyrekcji nr V 3200
w PKO Poznań, a dowód złożenia wadium na-
leży dołączyć do oferty.

Dla niniejszego przetargu obowiązują tymcza-
sowe ogólne i szczegółowe warunki budowlane
przy wykonaniu robót dla Dyrekcji.

Urządowy wzór oferty i przedmiar otrzymać
można w Oddziale budowlanym Dyrekcji, pokój
nr 100.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo swobodnej
oceny i wyboru ofert, podziału robót pomiędzy
kilku oferentów względnie nie przyjęcia żadnej.
7-683

Fryzjerka na stałą wypomóz-
kę. Oferty Głos Wlkp. nr 32172.

Pomocnik fryzjerski na stałe,
zaraz. Kanałowa 7. 32608

Dziewczyna młoda do wszelkich
prac domowych najchętniej z
prowincoj na dobrych warun-
kach potrzebna. Zgłoszenia:
Poznań, Makowa 9 m. 3. 32610

Szalery i zbrojarze potrzebni.
Zgłoszenia Przeładownia Miejs-
ka, ul. Garbary — Magazyn
90b. 32609

Fryzjerka dobra siła do Szklar-
skiej Poreby potrzebna. Zyg-
munta Augusta 3 m. 8. 32619

Samotna osoba do prac domo-
wych z gotowaniem. Zgłosze-
nia św. Marcin 68 m. 7. 32493

Krawców męskich i damskich
pierwszorzędne siły przyjmie
Magazyn Mody Banaś i Czołnow-
ski, 27 Grudnia 16. p.4290

Robotników budowlanych przy-
jme. Dolna Wilda 23/27. 32535

Krawców na miarowe mundu-
ry wojskowe oraz kilka kuali-
fikowanych maszyniarów przy-
jme jeszcze Spółdzielnia P. Z.
U., ul. Jackowskiego 22. 7-663

Sekretarka, równocześnie za-
rządzająca domem, młodsza,
inteligentna, kucharzka samo-
dzielna, na majątek Pomorza
Zachodnie potrzebna. Adres
wskaże Gł. Wlkp. nr 32574.

Dw

Waucielka gimnastyki, robót ręcznych, równocześnie wychowawczyni internatu, potrzebna. Samorządowe Gimnazjum i Liceum, Strzelno, pow. Mogiła. 32537

Zaraz 2 panienki do szycia kufiarskiego, mogą być krajowe. Focha 28, Futro Elegancja. 32540

Kasjerka rutynowana, znajomość księgowości, maszynopisma, zaraz. — Szymanowska, Marcin 18. 32495

Pomoc domowa, również starsza uczciwa, potrzebna. — Dąbrowskiego 8, m. 1. 32494

Bednarz natychmiast potrzebny. Zgłoszenia: Państwowa Wytwórnia Win, Strzegom, Dolny Śląsk. 7-643

Sanatorium dla Płucno-chorych Trzebiechowie, pow. Świebodzin, zatrudni zaraz pierwszorzędną maszynistkę-kancelistkę. Wynagrodzenie wg IX grupy plus wolne mieszkanie, utrzymanie, opał i światło. 7-645

Ogrodnik młodszy, obeznany w kwaciarstwie, od 15—20 sierpnia, tylko uczciwi i pracowici, zechcą złożyć oferty i polecenia z podaniem warunków pod Ogrodniczo „Primavera”, Cieplice-Zdrój, Dąbrowskiego 2 (Dolny Śląsk). 7-652

Fryzjerka, fryzjer damski, tylko pierwszorzędną siłę, potrzebni. Zarobki duże. Płyno, Białogard, Wojska Polskiego 90. 7-660

Dziewczyna młodsza do wszelkich prac domowych, najchętniej w prowincji, na dobrych warunkach, potrzebna. Zgłoszenia: Poznań, Makowa 9, m. 3. 32492

Pomocnica domowa potrzebna zaraz. — Daszyńskiego 116, m. 1. 32462

Patrzony laborant (ka) fotografować powiększenia (montaż), siła fachowa, na dobrych warunkach. — Wrocławskie 14, m. 10, między godz. 12 a 15. 32469

Spawaczka i stróża przyjmie Brzeskauto, Jak. Wujka. 32470

Panienska młodsza do bufetu potrzebna. Wroniecka 12, restauracja. 32478

Panienska do cukierni potrzebna. zaraz. Zgłoszenia między 15—17: pl. Hoovera 2. 32482

Pomoc domowa potrzebna zaraz. Ul. Marceleska 57, m. 4. 32521

Kasjerka, siła rutynowana, znająca kalkucję, korespondencję, listy, plac, potrzebna. Reflektuje się na osobę rzetelną i uczciwą, znająca branżę. — Oferty pisemne lub osobiście: A. Barcikowski, Poznań, Kraszewskiego 11, skąd żelazo. 32509

Fryzjerka, pomocnik, potrzebni zaraz. Dąbrowskiego 25a. 32508

Człednik krawiecki potrzebny. Matejki 36, m. 1. 32502

Młodsza siła biurowa z maszynopismem potrzebna od 1. 9. br. do Państw. Fabryki Karty koło Zielonej Góry (Karty i kat.). Oferty Głos Wielkopolski nr 7-655. 32509

Program radiowy na piątek, 1 sierpnia br.

(zastrzeżenie się zmiany w programie)

6.00 Syg.; 6.15 Dzien.; 6.30 Muz.; 7.15 Wiad.; 7.35 Muz.; 7.55 inf.; 8.05 Skrzynka PKC; 8.15 Rady praktyczne dla słuchaczy; 11.57 Syg.; 12.06 Wiad.; 12.10 „Na Rujawach”; 12.25 Audycja dla wsi; 12.35 Aud. dwujęzyczna; 13.00 „Z mikrofonem po kraju”; 13.10 Muz.; 14.00 Reportaż literacki; 14.10 „Arcydzieła Muzyki”; 14.55 Not. giełd.; 15.00 Muz. tan.; 15.20 Słuch. dla dzieci; 15.30 „Nasze zdrowiska”; 15.55 Aud. Zw. Str. Pożar.; 16.00 Dzien.; 16.20 Pieśni ludowe; 16.35 Aud. dla chorych; 16.50 Pogad. sport. z Warszawy; 17.00 Koncert dla świata pracy; 17.45 Aud. dla młodzieży; 18.00 Nadprogram; 18.10 Wiad. bież.; 18.15 Skrzynka ogólna; 18.25 Koncert życzeń; 19.00 Koncert symf.; 20.00 Audycja literacka; 20.15 Program z W-wy; 21.00 Dzien.; 21.30 Muz.; 21.40 Pieśni Paulo Testiego; 21.55 „Kwadrans prozy”; 22.10 Wiad. sport. z Warszawy; 22.15 Aud. rozr.; 23.00 Ostat. wiad.; 23.10 Program na dzień następny; 23.20 Muz.; 23.55 Z ostat. chwili.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”.

Redaktor naczelny: Jan Zaglęski.

Godziny przyjęć: Redaktor naczelny od 12—13: tel.; sekretarz redakcji od 10—11: tel.

Niezamówionych rekwizytów redakcja nie zwraca. Za dzień ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada.

Prenumerata miesięczna: w Poznaniu w agenturach i kioskach 85 zł, z odnośnikiem do domu 95 zł, na prowincję pocztowa 90 zł, pod opaską 95 zł.

Kolportaż (prenumerata, pojedyncze egzemplarze i kolportaż): Poznań, ul. Świerczewskiego 4, tel. 78-64, oraz ul. Daszyńskiego 48, tel. 94-17, 38-62, dyrekcyj. 94-18. — Konto PKO „Czytelnik” — Poznań V-4400, Bank Gospodarstwa Społdzielczego nr 25.

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Wyspiańskiego 10, tel. 64-75 i 62-70.

Oddziały: Gniezno, ul. Dąbrowski 1; Gorzów, ul. Łokietka 24, tel. 318; Ostrow, ul. Kościelna 9, tel. 753; Zielona Góra, pl. Lenina 7.

Cennik ogłoszeń: Za 1-linowy milimetr lub jego miejsce: za tekstem do 100 mm 25 — zł, od 101—200 mm 30 — zł, powyżej 200 mm 45 — zł; większe wśród drobnych do 50 mm (tylko 1-linowe) 37,50 zł, powyżej 50 mm i 2-linowe (tylko 1-linowe) 37,50 zł, powyżej 50 mm i 2-linowe (tylko 1-linowe) 37,50 zł, od 151—240 mm 45 — zł, od 241—330 mm 50 — zł, w tekście redakcyjnym do 100 mm 65 — zł, od 101—200 mm 80 — zł, powyżej 200 mm 95 — zł; na stronie kroniki połączonych do 100 mm 50 — zł, od 101—200 mm 60 — zł, powyżej 200 mm 70 — zł. Zestaw tabelaryczny, kombinowany i bilans 100% drożej. Zastrzeżenie miejsca (tylko w tekście redakcyjnym) 100% drożej. Ogłoszenia drobne: poszukiwania pracy — pierwsze słowo tustym drukiem 20 — zł, każde dalsze słowo 10 — zł (najmniejsze ogłoszenie 100 — zł); osobiste, zguby i poszukiwania rodzin — pierwsze słowo tustym drukiem 30 — zł, każde dalsze słowo 15 — zł (najmniejsze ogłoszenie 150 — zł); handlowe — pierwsze słowo tustym drukiem 40 — zł, każde dalsze słowo 20 — zł (najmniejsze ogłoszenie 200 — zł). W wydaniach niedzielnych i świątecznych 30% drożej.

Adres Biura ogłoszeń: Poznań, ul. Wyspiańskiego 10 (pł. p.), tel. 64-75, 62-70 (wewnętrzny 5) Konto: PKO Poznań nr 4499, Bank Gospodarstwa Społdzielczego Poznań nr 8

Szuka posady

Drogiasta młody poszukuje posady. Of. Głos Wlkp. nr 32493.

Młynarz kilkuletnia praktyka, obeznany z motorami Turbina, może pracować jako samodzielnym. — Oferty: „Wiedza”, Wrocław, Rynek 14. 7-637

Szofer, czerwone prawo jazdy, poszukuje posady. Oferty Głos Wielkopolski nr 32519.

Księgowa wykwalifikowana, ukończonym liceum i kilkuletnia praktyka, przyjmie posadę. Oferty Głos Wlkp. nr 32323.

Fryzjer damski szuka posady. Oferty nr 2513 Czytelnik. Armii Czerwonej 1. c2658

Maszynistka biegle kilkuletnia praktyka znajomość prac kancelaryjnych szuka pracy. — Oferty kierowa M. Grodzka, Jarcina (Pom.), ul. Gen. Dąbrowskiego 17. 32603

Księgowy wyłącznie w przedsiębiorstwie i w przedsiębiorstwie praktyka administracji biura, szuka posady. Oferty Głos Wlkp. nr 32611.

Inżynier-chemik

z długoletnią praktyką w chemii przemysłowej, poszukuje posady w charakterze kierownika produkcji, najchętniej w woj. poznańskim. — Warunki dogodnie. 32538

Młodzieniec z średnim wykształceniem poszukuje pracy biurowej. Oferty Głos Wlkp. nr 32612.

Zdolna biuralistka z ukończonym kursiem pisania na maszynie poleca Piotr Pieprzycki — al. Marcinkowskiego 26, Tel. 23-62. p4282

Student prawo jazdy poszukuje każdej pracy. Oferty nr 2508 Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c2653

Starsza pani religijna, uczciwa, pracownia szuka posady, gosposi samotnego pana lub 2 osób. Wolff, Czajca 2, m. 4. 32593

Samotna pani poprowadzi kulturalny dom samotnego ewt. plebiana. Oferty Głos Wlkp. nr 32585.

Starsza osoba, czysta, uczciwa poszukuje na parę godzin jakiegokolwiek pracy. Oferty Głos Wlkp. nr 32569.

Który kupiec zaprowadzi dział swetrów różnej pracy? Młoda rutynowana siła zajmie się wyższymi pracami najchętniej w Gnieźnie. Oferty Głos Wlkp. nr 32536.

Poszukuje posady wykwalifikowanej gospodini do inteligentnego domu. Oferty Głos Wlkp. nr 32531.

Handlowiec długoletnia praktyka jako korespondent, kierownik biura, księgowości, propagandy, sprzedaży poważniejszych przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych szuka odpowiedniego zatrudnienia stalego lub dorywczego. Oferty nr 923 Czytelnik, „Daszyńskiego 48.” k1328

Nauka

Handlowe Kursy Półroczne rozpoczynają 4 sierpnia. Kursy Handlowe Smólskiego, Wawrzynka 33. 7-221

Korespondencyjne Kursy Księgowości. Informacje: Lublin, skrz. poczt. 105. 7-647

Szkola tańców — stępa baletmistrza Ignacego Szczurka — Zeylanda (Przeznica) 2. 32343

Tańców nowoczesnych wyucza Adela Szczurkówna, Jan Szczur, al. Marcinkowskiego 2a. 32220

Lekcje księgowości, stenografii, maszynopisma indywidualnie. Dąbrowskiego 35/37 m. 9. 32577

Akordion, nauka gry. Limanowskiego 19 m. 15. 32554

Angielskiego gruntownie, szybko uczy pierwszorzędną siła pedagogiczna nawet niedoludziom. Także metoda Denta. Adres wskazuje Głos Wlkp. nr 32605.

Samorządowe Gimnazjum i Liceum ogólnokształcące w Strzelnie przyjmie zapisy do II i III kl. gimn. oraz I lic. humanist. internat. — Warunki dogodnie. 32538

Osobiste

Za długi mojej żony, Marii Nowak z domu Schmit, zamieszkałej w Winiarskiej 42, nie odpowiad. Kazimierz Nowak. 32409

Sprzedaż

Maszyny i narzędzia do obróbki drewna i metali poleca i zakupuje Dom Handlowy „O-kazja”, ul. Grobla 1b, telefon 90-23. 7-41

Stoje do zapraw (WECKA) Komplet z gumą i sprężynką. 32589

Stoje otwarte do marynat od 1 do 8 l. 32589

Gasiory do soków od 3 do 8 l. 32589

Dymiony w koszach od 5 do 65 l poleca 32589

„KRYSTAŁ” Sprzedaż Wyrobów Szkłanych z o. o. 32589

Pianina najkorzystniej Poznański Skład Pianin, Ogrodowa 1, narożnik Półwiejskiej. p3002

Meble różne, wielki wybór, korzystnie. Janiak, Poznań, Rybaki 6, w podwórzu. p3624

Fotografie nagrobkowe (portretowe) wykonuje „El-cha-Film”, Warszawa, Jerozolimskiej 27. Prowincje informujemy listownie 7-10

Magazyn mebli, tapczalni, sygnali, kuchnie, łazienki, fotele. — Banaszyński, Poznań, Półwiejska 20, tel. 43-58. 7-410

Willa ogrodem Grunwaldzka 2, 2 miliony, dom składem 3 morgi ziemi, parcie, 1500 m. Sołacz sprzedam. Metelski, Marcin 13. p4160

Samochód 3-kołowy — marki „Tempo”, po remoncie, na sprzedaż. „Ruch”, Wierzbicice 27. 7-628

Opel P4, nośność 1/2 tony, sprzedam. 32497

Ułan 26, m. 2 — telefon 65-20. 32520

Maszyny słupkowe — cholewarska, bardzo dobra — szyć w prąd i w tył. — Rawicz, 22 Stycznia 35, skąd. 32360

Fortepian Büchner, koncertowy, krótki, okazynie sprzedam lub zamienię na pianino za dopłatą. Kopernika 6, m. 12. 32327

Maszyny do pisania, liczenia, powielacze, naprawa, zakup, sprzedaż. ReMa, Poznań, Św. Marcina 5 (przy pl. Hoovera), tel. 44-07. p4240

Parcele, 1500 m². Sołacz: parcie, 1500 m². Dobru, cena 350 000; parcie, 5 morg., na ogrodnictwo, korzystnie sprzedam. Metelski, Św. Marcina 13. p4256

Materace, leżanki, tapczany, fotele, „Rekord”, ul. Kurzanoga (hoczna Ratuszowej). p4261

Kuchnie, łózka, warsztaty, korzystnie. Stolarnia, Kręta 4. 32412

Dziela sztuki — przedmioty użytkowe sprzedaje — kupuje — przyjmuję. Komis „Lamus”, Sieroka 5/6. p4259

Maszyny Singera gabinetowa sprzedam. Grunwaldzka 17 m. 5. 32606

Dwa łózka i żelazne z materacem, nocne stoliki. Palacza 26 m. 1. 32615

Młode boksy czystej rasy. — Półwiejska 18 m. 1. 32607

Maszyny szycia maszką sprzedam okazynie. Szewczarska 22 m. 2. k1329

Wózek czterokołowy ręczny, opona 19x300. Św. Wawrzynca 3. 32622

Motocykl Rex Acme 500 cm³ na chodzie spec. dalekie tury sprzedam lub zamienię na leższy. Sołacz, Litewska 18, parter, po godz. 15. 32621

Motocykl marki Ilo 123 cm³ wózkem z przodu sprzedam. — Garbary 61/63 w podwórzu. 32620

Wytłornicę cukierków czynną sprzedam. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7 pod „7,874”. p4287

Książki farmaceutyczne Mercka. Index 1929/39, Reagenzien Verzeichnis 1936, nowe sprzedam. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7 pod „7,870”. p4283

Wózek sportka dobrym stanie sprzedam. Młynska 4 m. 1. c2665

Na sprzedaż Traktor Lanz-Buldog K. M. 22/28, na chodzie 2 PRZYCZEPKI

ca 5 ton, na chodzie, ca 20 używanych OPON oraz ca 100 SKRZYNEK do jazdy i owoców. Oferty Gł. Wlkp. nr 32588.

Belki 18x22 oraz 18x24 4,5 do 6,5 m odstępie. Oferty „PAR”, Ratajczaka 7 pod „7,872”. p4285

Duże regaly do sklepu spożywczego lub restauracji sprzedam. Waligóra, Fredry 12. c2664

Dużą kuchnię elektryczną z piekarnikiem sprzedam. Kopernika 3 m. 4. c2663

Szafa orzechowa, 3 łózka jasne dobry stan, okazynie sprzedam. Łukaszczyca 5 m. 6. c2662

Wózek dziecięcy głęboki i sportki. Armii Czerwonej 5 m. 19. c2655

Sprzedam powóz kryty i polowic ogumioną z powodu wyjazdu. Kościelna 6. 32550

Biok Betvord sprzedam. Tel. 97-79. 32589

Leica III b z obiektyw. Elmor 5 cm, Summor 5 cm, Elmor 13,5 cm, Vidom, filtry i oryginalny Leitzapowielacz w dobrym stanie tania sprzedam. Adres wskazuje Głos Wlkp. nr 32587.

Tenisowe piłki — Dunlop sprzedam. Kossaka 9 m. 5. 32586

Skład spożywczy dobrze prosperujący w centrum Bydgoszczy sprzedam zaraz z powodu wyjazdu. Oferty Głos Wlkp. nr 32578.

Fotel dentystyczny w dobrym stanie sprzedam. Rzepeckiego 7a m. 9, godz. 15—18. 32576

Cegła

prima z rozbiórki w partiach wagonowych, wapno hydr. bryty, cement, papa, smoła, lepik, oraz wszelkie inne materiały budowlane poleca Fa Przybył, Poznań, ul. Wierzbicice 38, tel. 28-07. k1325

Sprzedam maszyny lewo- lub praworamiennie „Singer”. — Wiadomości: Grochów Łaki 3, Dom Maszyn. 32500

Fabryczny magazyn mebli poleca okazynie sygnali z łóżkami, kuchnie i różne pojedyncze sztuki. Większa ilość krzesel sosnowych tania sprzedam. Magazyn Mebli, Wrocław, Asnyka 6. 32497

Maszyny do wyrobu cegieł — sprzedam „Zemper”, Kraków, Asnyka 6. 7-649

B. M. W., 500 cm³, R. 51, niekompletny. sprzedam. Oferty: „PAR”, Poznań, Ratajczaka 7, pod 7,859. p4277

Plaszcz jesienny, nowy, pierwszorzędny gatunek. Św. Józefa 6, m. 8. 32489

Sprzedam ciagnik Hanomag, 4 cyl., na ropę, nie na chodzie. Przemysłowa 33. 32490

Sprzedam magiel. Św. Wojciecha 23, m. 11. 32467

Ciężarówka Renault, kryta brezentem, 1 1/2 tony kompletnie wyposażona, gotowa do jazdy 32490

Wiadomości: Garaże Wierzbicice 25a. 32599

Motocykl 125 cm³, na chodzie, zaraz tania sprzedam. Śniadeckich 6a, m. 6. 32468

Sklep spożywczy z towarami, pokojem, zaprowadzony, oddam. Niegołowskiego 22a. 32474

Nowa platforma na gumach, 3 tony. Józef Bieszkiewicz, Naradowice, Lechicka 140. 32479

Parcele, działka willowa w tramwaju. Oferty Głos Wielkopolski nr 32480.

Motocykl 200 cm³, D. K. W., na sprzedaż. Jarochowskiego 28, m. 12, od godz. 16. 32481

Maszynę nową na sprzedaż. Łukaszczyca 17, m. 4. 32483

Sprzedam elektryczny odkurzacz do dywanów. Zgłoszenia: Swarzędz, ul. Zamkowa 5, Ślusarnia. 32484

Kompletne koło 750 — 16, bardzo dobry stan, motor 380/220 V, 2,5/43, 420 obr. Włodarz, Chłapowo, Środa, telet. Domilnowo 2. 7-657

Dom, 2 morgi ogrodu, Poznańskiem. Of. Gł. Wlkp. nr 32485.

Meble (używane) i kryształ tania sprzedam. Marceleska nr 34, m. 5. 32523

Opel Olympia, po remoncie, rejestrowany, korzystnie sprzedam. ewtl. zamienię na motocykl 500 cm³. Tel. 24-74. 32518

Parcela, ogród owocowy, murowana altana, na Winiarach, spiesznie sprzedam. Zgłoszenia: Nad Wierzbakim 31, m. 11. 32512

Setka N. S. U., pedały, dobry stan, do sprzedania. Wiadomości: Dąbrowskiego 18, warsztat mech. w podwórzu. 32510

Motocykl, 2 setka, stan dobry. Biedrzyckiego 1, m. 3. 32505

Wózek dziecięcy używany tania. Szanińskiego 16, m. 6. 32504

Motocykl „Triumph” 200 cm³. Golebka 4 m. 6. 32546

Samochód ciężarowy marki Dodge, nośność 3 1/2 tony, na chodzie, tania na sprzedaż. — Wiadomości: INSTYTUT ZACHODNI Chelmońskiego 1, m. 7. 32596

Sprzedam lisa srebrnego. Stalowskiego 5 m. 4. 32543

Opony jak nowe 27x350 do sprzedania. Obornicka 131 m. 12. 32534

Opony 525x17. Adres wskazuje Głos Wlkp. nr 7-671.

Platforma na oponach (pełnych) okazynie. Wierzbicice 39 m. 7. 32524

Przycepkę samochodową 3 tonową ogumioną mało używaną sprzedam. Wielka 18, tel. 16-19. 32549

Drzewo tarte budowlane sprzedam okazynie. Tel. 21-00. 32548

Sam